

POLSKA

Niemcy zachwyceni wyborami w Polsce. Pakt migracyjny i federalizacja UE odblokowane

Niemieccy politycy nie kryją wielkiego zadowolenia z wyników wyborów w Polsce i już pojawiają się pierwsze komentarze, że jeśli to Donald Tusk zostanie nowym premierem, to jego pierwsza podróż powinna odbyć się do Berlina. Inni natomiast przypominają, że rząd PiS blokował unijne plany odnośnie do polityki migracyjnej oraz dalszej federalizacji UE i po zmianie władzy te propozycje będą mogły być wreszcie zrealizowane.

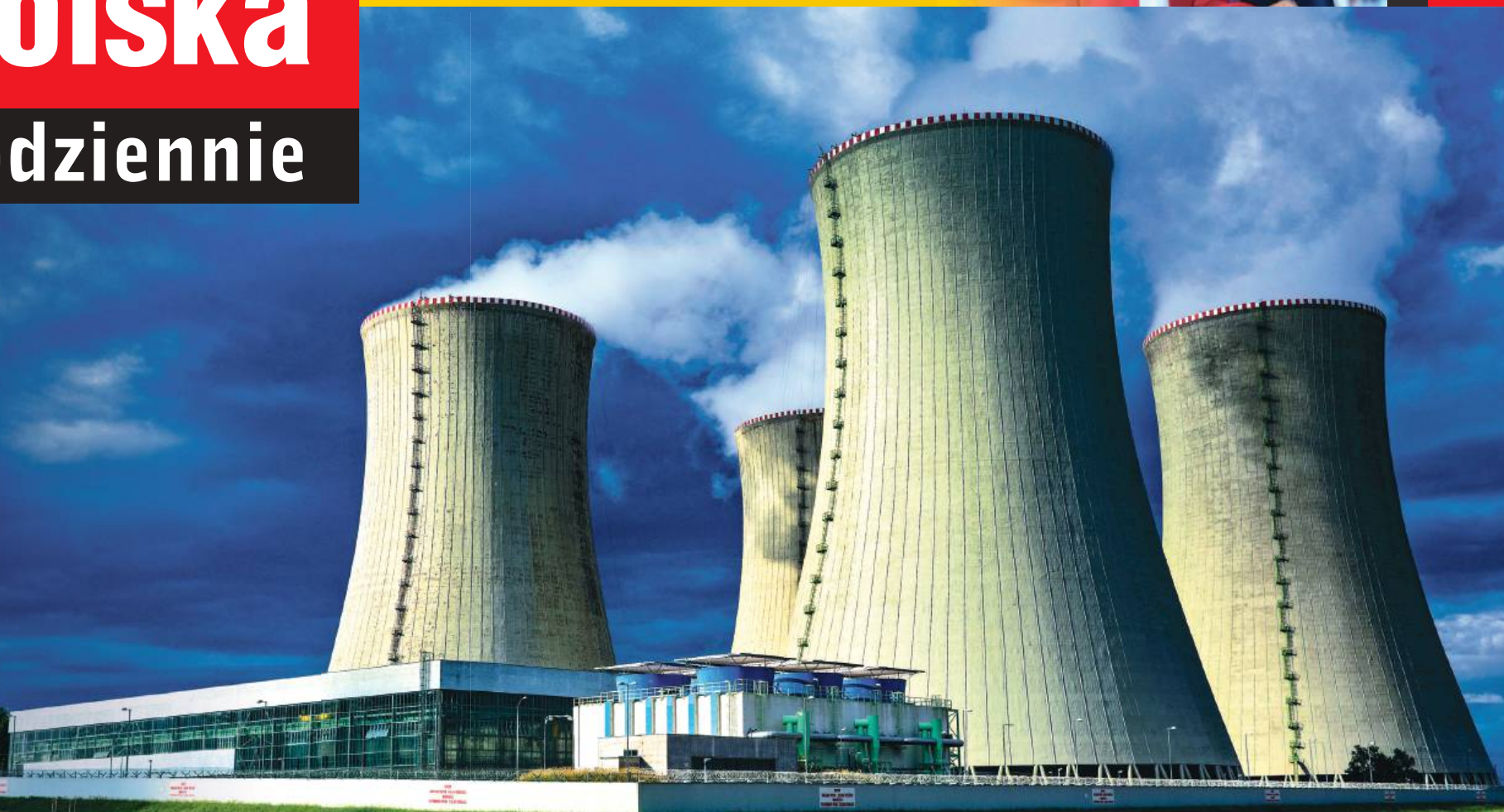
s.3



foto: Antonio Brancic/Reuters/Forum

codziennie

**Gazeta
Polska**



SUWERENNOŚĆ? ZBYT KOSZTOWNA

Berlin nie chce atomu w Polsce. „Wiele rzeczy może się zmienić”

Natychmiast po wyborach w Polsce pojawiły się w Niemczech głosy, że polski program energetyki jądrowej w postaci uruchomienia u nas w przeciągu kilkunastu lat wielu reaktorów dużego i małego atomu jest nierealny, będzie bardzo kosztowny i mało efektywny. W to miejsce nasz zachodni sąsiad chce zaproponować nam sprzedaż swoich technologii opartych na odnawialnych źródłach energii (OZE). Na podobne naciski narażone są inne państwa posiadające lub planujące reaktory jądrowe, w tym Francja, największy europejski potentat atomowy.

s.10

POLSKA

Twarde targi opozycji. Aktywiści zaniepokojeni

Po wyborach zaczęły się targi pomiędzy partiami tęczowej koalicji. Już wiadomo, że nie wszystko przebiegnie bez sporów. Lewica walczy o to, by do umowy koalicyjnej wpisywać sprawy światopoglądowe. Temu sprzeciwia się z kolei PSL, które chce położyć rękę na Lasach Państwowych.

s.5

POLSKA

Polska miała żebrac u Rosjan

Rząd Donalda Tuska blokował wszelkie próby dywersyfikacji dostaw gazu do Polski, jednocześnie uzależniając nas jedynie od surowców z Rosji. Umowa z Kremlem miała trwać aż do 2037 r. – m.in. tych rzeczy dowiedzieliśmy się z ostatniego odcinka „Resetu”.

s.4

ŚWIAT

Biden zapewnia o wsparciu Izraela

Do Izraela przybył wczoraj prezydent USA Joe Biden. Zapewnił, że Izrael może liczyć na niezbędną pomoc Waszyngtonu w walce z terrorystami. Z kolei premier Benjamin Netanyahu porównał atak Hamasu na Izrael z 7 października do zamachów Al-Kaidy na Stany Zjednoczone z 11 września 2001 r.

s.7

PUBLICYSTYKA

PiS wygrało, ale tylko teoretycznie. I nie ma czasu na żale

PiS uzyskało ponad 7,6 mln głosów w wyborach parlamentarnych. W każdych normalnych warunkach byłby to powód dla partii politycznej do świętowania, ale nie w polskich. Opozycja lewicowo-liberalna wraca do pozycji sprzed 2015 r. (...) Przed nami w ciągu niecałego roku dwa maratony wyborcze.

s.15



9 772083 711043



Jan Paweł II

(1920–2005) papież w latach 1978–2005, święty Kościoła katolickiego

\\ Dzieci są nadzieją, która rozkwita wciąż na nowo, projektem, który nieustannie się urzeczywistnia, przyszłością, która pozostaje zawsze otwarta. \\

2

CZWARTEK 19 PAŹDZIERNIKA 2023

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



POGODA

Czwartek 19.10

Od południowego-zachodu
strefa opadów deszczuWSCHÓD słońca 07:05 ZACHÓD słońca 17:36
Imieniny obchodzą: Ferdynand, Kleopatra, Paweł, Siemowit, Skarbimir, Ziemowit

Gdańsk	Lublin
9°C	12°C
5°C	7°C
Katowice	Kraków
11°C	11°C
8°C	9°C
Łódź	Poznań
12°C	13°C
7°C	6°C
Warszawa	Wrocław
11°C	16°C
7°C	4°C

Piątek 20.10

Opady deszczu

WSCHÓD słońca 07:07 ZACHÓD słońca 17:33
Imieniny obchodzą: Apollonia, Aurora, Budziśława, Irena, Jan Kanty, Wendelin, Witalis, Żyvia

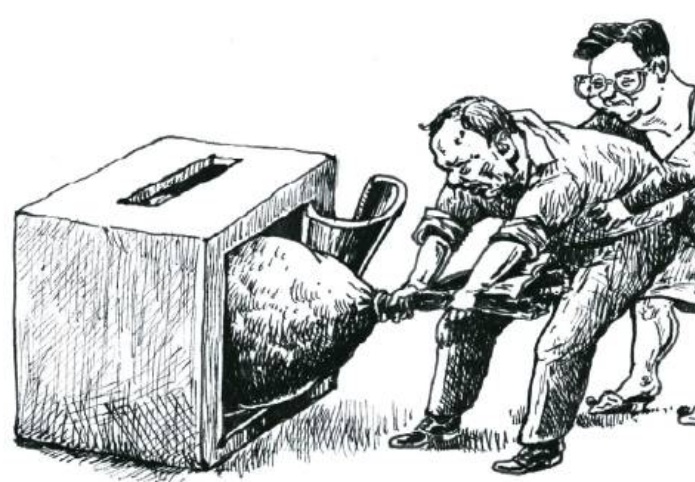
Gdańsk	Lublin
5°C	10°C
4°C	8°C
Katowice	Kraków
15°C	15°C
13°C	15°C
Łódź	Poznań
9°C	5°C
5°C	4°C
Warszawa	Wrocław
7°C	12°C
5°C	8°C

LESZEK GALAROWICZ

Zagrożenia demokracji bez wartości

Nie trzeba sięgać daleko pamięcią, aby przypomnieć sobie powtarzane przez przedstawicieli opozycji hasło o „końcu demokracji” pod rządami PiS. Blisko 75-proc. frekwencja w niedzielnych wyborach, najwyższa w dziejach III RP, to najlepszy dowód na głupotę powielanych w przestrzeni publicznej tez. Donald Tusk zmienia retorykę i nagle teraz mówi o „jednym z najpiękniejszych dni polskiej demokracji”. Kolejni przedstawiciele opozycji już licytują się w rozliczaniu PiS, stawianiu przed Trybunałem Stanu czy rozwiązywaniu instytucji. Tymczasem kondycja demokracji kuleje dziś w lewicowo-liberalnej Europie Zachodniej. To nie PiS jej dziś zagraża, ale partie opozycyjne, bo jak powiedział Jan Paweł II: „demokracja bez wartości łątwo przemienia się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”.

Rafał Zawistowski



MARCIN HERMAN

Węgier w Moskwie

Minister spraw zagranicznych Węgier Peter Szijjarto już piąty raz był w Rosji od rozpoczęcia pełnowymiarowej rosyjskiej agresji na Ukrainę. Przypomnijmy, Węgry to kraj NATO i Unii Europejskiej. Tym razem Szijjarto wziął udział w forum energetycznym w Moskwie, gdzie spotkał się m.in. z wicepremierem Rosji Aleksandrem Nowakiem. Najbardziej wybrzmiały pretensje Szijjarto do... Bułgarii, czyli innego kraju NATO i UE. Sofia chce bowiem podnieść opłatę tranzytową za rosyjski gaz dostarczany przez jej terytorium gazociągami do Węgier i Serbii. Bułgaria jeszcze niedawno uważana była za kraj prorosyjski, a Viktor Orbán kilkanaście lat temu ostrzegał przed energetyczną ekspansją Rosji. Dziś sytuacja kompletnie się odwróciła. Bułgaria przeszła na pozycję zdecydowanie proatlantyckie, zbroi się, niedługo ma też powstać baza NATO nad Morzem Czarnym. A Węgry? Mają lepsze relacje z Rosją niż z wieloma krajami UE i NATO. Współpraca z Kremlm przynosi mizerne korzyści gospodarcze, a według niektórych ekspertów nawet straty. Możemy tylko spekulować, bo umowy objęte są tajemnicą handlową. Być może stąd ta nerwowość Szijjarto.

Autor jest dziennikarzem TV Bielsat



Marcin Wolski

Nil desperandum!

Nie ma co załamywać rąk
ani w prywatność dawać chodu,
nie pora też folgować łzom,
trzeba spokojnie iść do przodu!
Nie czas na głupców miotać gromy
lub żyć jakimiś iluzjami,
policzmy się – są nas miliony!
(Jeśli podzielić się nie damy).
Być w opozycji nie pierwszozna,
żadna pogróżka nas nie spietra,
z nami Bóg, Honor i Ojczyzna!
I przyszłość, która będzie świetna!

Konrad
WysockiBestie z Hamasu
i Rosji

Codziennie docierają nowe informacje o barbarzyństwie terrorystów z Hamasu, którzy 7 października zaatakowali Izrael. Wśród setek ofiar po stronie Izraelczyków są też dzieci. Izraelska armia ujawniła, że część z najmłodszych miała pocięte głowy. Ekstremiści nie tylko zabili, lecz także porwali wiele dzieci, które są teraz przetrzymywane w Strefie Gazy. W tytule nieprzypadkowo wskazałem na Rosję, wiele bowiem wskazuje na to, że Kreml wspierał islamskich ekstremistów, czego dowodem są nie tylko wizyty przedstawicieli Hamasu w Moskwie, ale także to, że Rosjanie mieli przekazać terrorystom część zachodniej broni zdobytej na Ukrainie. Dodatkowo Kreml zyskuje na sytuacji, w której oczy całego świata zwrócone są na Izrael, dzięki czemu może dalej realizować swój zbrodniczy plan względem Ukrainy. Tam też cały czas w bombardowaniach giną cywile, w tym dzieci. Trwa bezprawny proceder porwania najmłodszych z okupowanych ukraińskich terytoriów. Kreml chełpi się tym, że do tej pory wyrwał z ojczyzny 700 tys. ukraińskich dzieci, które podaje intensywnie rusyfikacji. Wiele z nich nigdy nie wróci do swoich najbliższych. W ten sposób, krok po kroku, Rosja niszczy istnienie ukraińskiego narodu.

Michał
KuźDonald
i zagranica

PiS musi przemyśleć swoją strategię. Trzecia Droga ewidentnie zabrała mu kluczowych wyborców centrowych. Poza własną inwencją partia Jarosława Kaczyńskiego może jednak liczyć w próbach odzyskania władzy na trzech poważnych sojuszników. Ich inicjały to BDB, czyli Berlin, Donald i Bruksela. Berlin – bo będzie nowy polski rząd traktował, jak to ma w zwyczaju, nader protekcyjnie. Tylko że teraz przy zwiększonych aspiracjach Polaków samo poklepywanie po plecach to już za mało. Niemieckie elity jednak raczej tego nie rozumieją, ich zdaniem bowiem polski germanosceptycyzm to wyłącznie efekt „propagandy PiS”. Bruksela – bo największe gospodarki Europy są w kryzysie i nie palą się, by ułatwiać nowemu polskiemu premierowi realizację obietnic wyborczych. Coraz bardziej oczywiste będzie więc stawianie to, że rzekomy kryzys demokracji był tylko pretekstem, by zmniejszać transfery w ramach UE do konkurencyjnych względem starej Europy obszarów. Donald wreszcie – bo był/nowy premier ma kolosalny negatywny elektorat i opinię polityka wybitnie bezwzględniego. Z dobrej rady zaś, by na prezesa Rady Ministrów obrać kogoś bardziej umiarkowanego, lider Koalicji Obywatelskiej raczej nie skorzysta.



1/3 POLAKÓW ZADOWOLENYCH Z RZĄDU

SONDAŻ \ 33 proc. ankietowanych uważa się za zwolenników obecnego rządu, zaś 44 proc. za jego przeciwników; 36 proc. respondentów jest zadowolonych z tego, że na czele rządu stoi Mateusz Morawiecki, zaś 53 proc. badanych wyraziło przeciwne zdanie – wynika z październikowego sondażu CBOS.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 19 PAŹDZIERNIKA 2023

3

POLITYKA \ Eurokraci nie tracą czasu i już planują, jak wykorzystają nowy rząd w Warszawie

Niemcy zachwyceni wyborami w Polsce. Pakt migracyjny i federalizacja UE odblokowane

Niemieccy politycy nie kryją wielkiego zadowolenia z wyników wyborów w Polsce i już pojawiają się pierwsze komentarze, że jeśli to Donald Tusk zostanie nowym premierem, to jego pierwsza podróż powinna odbyć się do Berlina. Inni natomiast przypominają, że rząd PiS blokował unijne plany odnośnie do polityki migracyjnej oraz dalszej federalizacji UE i po zmianie władzy te propozycje będą mogły być wreszcie zrealizowane. – Podejrzewam, że zaraz do Polski polecą złoty deszcz euro w ramach KPO, bo to będzie uwiarygadniało rząd Donalda Tuska. Ceną za ten deszcz będzie służalczość wobec Berlina i instytucji unijnych – mówi „Codzienniej” prof. Grzegorz Kucharczyk.

Jan Przemysławski

Wyniki wyborów parlamentarnych w Polsce ucieszyły nie tylko sympatyków opozycji totalnej, lecz także politycznych mentorów Donalda Tuska zza naszej zachodniej granicy. Niemieckie media zostały zalane przez nagłówki krzyczące, że nad Wisłę „wróciła demokracja” i praworządność, mimo iż nie doszło jeszcze do żadnych personalnych zmian w naszych instytucjach i rządzie. Z kolei niemieccy politycy – jak wskazują niektóre tytuły – są „rozanieleni” głosowaniem Polaków. Pojawiają się już nawet głosy, że Donald Tusk (o ile zostanie premierem) powinien jako pierwszy odwiedzić Berlin. Najprawdopodobniej chodzi o to, aby ewentualnemu szefowi nowego rządu polskiego przekazać wytyczne od ekipy kanclerza Olafa Scholza.

Eurokraci mają konkretne oczekiwania od nowego rządu

Zadowolenia nie kryje także przełożony Donalda Tuska w Europejskiej Partii Ludowej (EPL) Manfred Weber, o którym wielokrotnie pisaliśmy na naszych łamach. – Myślę, że wszyscy możemy się cieszyć. Polska wróciła, drodzy państwo – mówił Weber we wtorek w Parlamencie Europejskim. Warto zwrócić uwagę także na komentarz Michaela Linka, wiceprzewodniczącego klubu parlamentarnego FDP tworzącego koalicję rządową w Niemczech, który tuż po ogłoszeniu wyników wyborczych przypomniał, że rząd PiS, wraz z rządem Victora Orbana na Węgrzech, blokował ważne plany UE w dziedzinie migracji. – Bez Polski zasadniczy postęp w integracji eu-



fot. Goran Stanzl/PIXSELL/Forum

ropejskiej jest prawie niemożliwy – stwierdził.

Kolejną ciekawą opinią podzielił się koordynator niemieckiego MSZ ds. współpracy z Polską Dietmar Nietan, który w rozmowie z radiem Bayern 2 odniósł się do tematu reparacji wojennych. – Niemcy muszą bardziej zaangażować się w stosunki polsko-niemieckie – powiedział, po czym dodał, że może większość Polaków „nie uważa za dobre, gdy żąda się teraz reparacji od Niemiec w wysokości 1,3 bln euro”.

Niemcy wygrały kampanię w Polsce

O komentarz do tych reakcji poprosiliśmy Annę Zalewską, eurodeputowaną PiS. – Niemcy i Komisja Europejska od dawna prowadziły kampanię przeciwko naszemu krajowi, która miała doprowadzić do zmiany rządu. Pamiętamy wystąpienie Ursuli von der Leyen, która wyrażała nadzieję, że następnym razem, jak spotka się z Donaldem Tuskiem, to będzie on premierem Polski.

Widzieliśmy też mocne zaangażowanie Komisji Europejskiej w różnego rodzaju debaty dotyczące Polski. Teraz pan Weber świętuje, poślugując się nieprawdą, bo ogłasza, że to Donald Tusk wygrał wybory. Oficjalne wyniki jasno pokazują, że to PiS wygrało wybory, a Koalicja Obywatelska zajęła drugie miejsce – mówi „Codzienniej” Anna Zalewska. Dodaje również, że „te wszystkie wypowiedzi przedwyborcze i powyborcze unijnych i niemieckich polityków świadczą o tym, jak bardzo im zależało, żeby złamać opór Polski”. – Wyeliminowanie rządu Zjednoczonej Prawicy daje tym ludziom możliwość przyjęcia paktu migracyjnego, paktu o przymusowej relokacji. Szczególnie na tym zależy Berlinowi, bo w Niemczech brakuje już miejsca dla migrantów spoza Europy. Ponadto, zmiana rządu w Polsce otwiera także możliwość do zmiany traktatów UE, na czym również bardzo zależało nie-

mieckiemu rządowi – ocenia Anna Zalewska. – Głosowanie w Komisji Konstytucyjnej Parlamentu Europejskiego w tej sprawie zostało przełożone z 12 na 25 października br. właśnie po to, aby nie stawiać w trudnej sytuacji polskiej opozycji, która już wcześniej zapowiadała, że zgodzi się na przeniesienie kompetencji z poziomu krajowego na poziom Unii Europejskiej w takich kwestiach, jak obronność, polityka zagraniczna, leśnictwo, polityka energetyczna, polityka klimatyczna i wiele innych. Zlikwidowana zostanie również zasada jednomyślności, co oznacza, że inne kraje Wspólnoty będą musiały podporządkowywać się woli najsilniejszych graczy – podkreśla europosłanka PiS.

Euro za służalczość wobec Berlina

Swoją opinią na temat całej sytuacji podzielił się z nami także prof. Grzegorz Kucharczyk, historyk, ekspert ds. niemieckich. – Reakcje Niemców i ich mediów nie są za-

skoczeniem. Podejrzewam, że zaraz do Polski polecą złoty deszcz euro w ramach Krajowego Planu Odbudowy, bo to będzie uwiarygadniało rząd Donalda Tuska. Ale oczywiście nic za darmo. Ceną za ten deszcz będzie służalczość wobec Berlina i instytucji unijnych. Natomiast zostanie to tak rozegrane, aby wzmacniać ekipę PO w Polsce, bo za kilka miesięcy odbędą się wybory do Parlamentu Europejskiego i eurokraci są zdeterminowani, aby zachować swoje wpływy – powiedział „Codzienniej” prof. Kucharczyk.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również o temat reparacji, który także pojawiał się w niektórych zagranicznych publikacjach. – Nie wykluczam, że w sprawie reparacji Niemcy zdecydują się na jakiś gest. Może nie nazwą go reparacjami, ale jakąś symboliczną formą odszkodowania za zbrodnie. Taki ruch będzie dla nich przydatny w procesie uwiarygadniania rządu Donalda Tuska – dodaje historyk.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10 GOSPODARKA

11-15 PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

17 KULTURA

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT

REFERENDUM \ Totalni pozostaną głusi na jednoznaczny głos wyrażony w referendum

Mocny głos Polaków nie zostanie wysłuchany

Nie należy spodziewać się, że totalna opozycja, która planuje utworzenie nowego rządu, uszanuje głos Polaków wyrażony w referendum, gdzie zdecydowana większość powiedziała głośne „nie” w czterech kluczowych sprawach dla Polski. – Bali się referendum jak diabeł święconej wody, bo jej liderzy i politycy doskonale wiedzieli, że jeżeli przejmą władzę w Polsce, to nie będą potrafili dać odporu naciskom Brukseli w sprawie polityki migracyjnej i przyjęcia nielegalnej migracji – zauważył poseł PiS Jan Mosiński w rozmowie z „Codzienną”.

Adrian Siwek

Państwowa Komisja Wyborcza na podstawie protokołów głosowania, otrzymanych od wszystkich okręgowych komisji wyborczych, ustaliła wyniki głosowania i wynik referendum. Frekwencja w referendum wyniosła: 40,91 proc., co oznacza, że nie jest ono wiążące.

Polacy, którzy wzięli w nim udział, jasno wyrazili swoje opinie na temat czterech kluczowych kwestii, których dotyczyły pytania. Na pytanie 1: „Czy popierasz wyprzedaż majątku państwowego podmiotom zagranicznym, prowadzącą do utraty kontroli Polek i Polaków nad strategicznymi sektorami gospodarki?”, odpowiedzi „nie” udzieliło 96,49 proc. głosujących. Na pytanie 2: „Czy popierasz podniesienie wieku emerytalnego, w tym przywrócenie podwyższonego do 67 lat wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn?”,



fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

odpowiedzi „nie” udzieliło 94,61 proc. głosujących. Na pytanie 3: „Czy popierasz likwidację bariery na granicy Rzeczypospolitej Polskiej z Republiką Białorusi?”, odpowiedzi „nie” udzieliło 96,04 proc. głosujących. Na pytanie 4: „Czy popierasz przyjęcie tysięcy nielegalnych imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki, zgodnie z przymusowym mechanizmem relokacji narzuconym przez biurokrację eu-

ropejską?”, odpowiedzi „nie” udzieliło 96,79 proc.

Referendum nie jest jednak wiążące, a spowodowane jest to działaniami opozycji, która bojąc się usłyszeć głos Polaków, namawiała swoich wyborców do jego bojkotowania po to, aby wynik ten nie był wiążący.

Do skandalicznych praktyk dochodziło w komisjach wyborczych, zwłaszcza w tych, które należały do okręgów zdominowa-

nych przez totalną opozycję. Dochodziło do licznych nadużyć, w których to komisje nie wydawały kart referendalnych lub też pytały wyborców o to, czy chcą, aby wydać im kartę, co było niezgodne z zaleceniami Państwowej Komisji Wyborczej. W ten sposób opozycji udało się doprowadzić do niewiążącego charakteru referendum w kwestiach tak istotnych z punktu widzenia Polaków.

Warto jednak zauważyć, że ci, którzy wzięli udział w referendum, jasno wyrazili swoje zdanie i wynik ten jest niepodważalny. Jeżeli powstanie rząd totalnej opozycji, to nie powinni oni ignorować głosu wyrażonego przez miliony obywateli. Wyników tych nie można także powiązać z wynikami do wyborów parlamentarnych i z tym, że w referendum wzięli udział tylko wyborcy Prawa i Sprawiedliwości. W referendum wzięło bowiem udział 12 mln 82 tys. 588 osób. Na PiS zagłosowało natomiast 7 640 854 wyborców. Oznacza to, że w referendum głos zabrało prawie 5 mln wyborców innych formacji, co jasno pokazuje, jaki jest stosunek Polaków do tych kluczowych kwestii.

W dobrą wolę totalnych i uszanowanie wyboru Polaków nie wierzy jednak poseł Prawa i Sprawiedliwości Jan Mosiński. – Bali się referendum jak diabeł święconej wody, bo doskonale jej liderzy i politycy wiedzieli, że jeżeli przejmą władzę w Polsce, to nie będą potrafili dać odporu naciskom Brukseli w sprawie polityki migracyjnej i przyjęcia nielegalnej migracji. Jeden z senatorów Lewicy powiedział, że pakt migracyjny trzeba przyjąć, więc wszystko widać jak na dłoni. Nie, nie będą patrzeć na głos Polaków wyrażony w referendum, pomimo że miało ono frekwencję powyżej 40 proc., a na każde z pytań padły praktycznie same odpowiedzi „nie”. Ten głos byłby silnym mandatem dla każdej władzy, ale nie dla „koalicji chaosu” – ocenił.

Polska miała zebrać u Rosjan

RESET \ Rząd Donalda Tuska blokował wszelkie próby dywersyfikacji dostaw gazu do Polski, jednocześnie uzależniając nas jedynie od surowców z Rosji. Umowa z Kremlm miała trwać aż do 2037 r., ale dlaczego tak długi okres, Tusk i Waldemar Pawlak nie umieli wyjaśnić nawet przed własnymi ministrami – m.in. tych rzeczy dowiedzieliśmy się z ostatniego odcinka „Resetu”. – Takie działanie było realizacją planów niemiecko-rosyjskich dotyczących uzyskania dominacji nad Eurazją – mówi „Codziennej” Antoni Macierewicz, wiceprezes PiS.

W ostatnim odcinku serialu dokumentalnego „Reset” autorzy przedstawili szczegóły dotyczące spraw umów gazowych między Polską a Rosją, które były zawierane przez rząd Donalda Tuska. W dniu katastrofy smoleńskiej ówczesny wicepremier Waldemar Pawlak otrzymał list od wicepremiera Rosji Igora Sieczina, w którym Rosjanin podkreślał, że w „tej trudnej godzinie” on wyraża „gotowość

do dalszej aktywnej współpracy (...) celem rozwoju rosyjsko-polskiego współdziałania w dziedzinie energetycznej (...)”.

Autorzy „Resetu” przypomnieli również raport Najwyższej Izby Kontroli, w którym jest jasno napisane, że na posiedzeniach Rady Ministrów ani Donald Tusk, ani Waldemar Pawlak... nie potrafili odpowiedzieć na pytanie o powody, dla których Pol-

ska dążyła do podpisania umowy z Rosją aż do roku 2037.

O komentarz do tych ustaleń poprosiliśmy Antoniego Macierewicza, b. szefa MON i marszałka seniora Sejmu.

– Pan minister Naimski w marcu 2010 r. w specjalnie przygotowanym raporcie jasno wskazał, że usilne starania Donalda Tuska i przedstawicieli ówczesnego rządu w kwestii uzależniania nas od surowców

z Rosji będą miały katastrofalne konsekwencje dla Polski. Takie działanie uzależniało nas od Moskwy także politycznie i było realizacją planów niemiecko-rosyjskich dotyczących uzyskania dominacji nad Eurazją. W marcu 2010 r. pan prezydent Lech Kaczyński jednoznacznie sprzeciwił się takiej polityce i to prawdopodobnie było jednym z powodów zbrodni smoleńskiej. Sprzeciw pana prezydenta był obroną nie tylko Polski, ale i obroną całej Europy przed uzależnieniem od Rosji, a także obroną obecności Stanów Zjednoczonych w Europie. To pokazuje, jakie geopolityczne znaczenie z punktu widzenia Putina miała zbrodnia smoleńska – powiedział „Codziennej” marszałek senior Sejmu.

Antoniego Macierewicza zapytaliśmy także,

czy w razie przejęcia władzy przez opozycję z Donaldem Tuskiem na czele wróci polityka resetu, i to nie tylko wobec Moskwy, ale również Berlina. – Niestety to jest bardzo możliwe. 25 października w PE odbędzie się głosowanie nad zmianą umów między Polską i innymi krajami a Unią Europejską. Próbuje się stworzyć zupełnie nową strukturę UE, w której państwa będą uzależnione od decyzji Brukseli w niemal wszystkich obszarach dotyczących funkcjonowania społeczeństwa. Platforma Obywatelska jest zwolennikiem tego kierunku. Kierunku, który odbiera suwerenność i niepodległość Polsce i innym państwom UE – podkreślił polityk.

Jan Przemyński

WYBORY \ 26 października PKW wręczy posłom nowej kadencji zaświadczenia o wyborze; z kolei zaświadczenia o wyborze na senatora zostaną wręczone 27 października – poinformował w środę PAP rzecznik Krajowego Biura Wyborczego Marcin Chmielnicki.



fot. Wikipedia/d

POLITYKA \ Myślę, że pierwsze posiedzenie Sejmu nowej kadencji będzie w okolicach 13, 14 listopada – powiedział w Programie I Polskiego Radia wiceszef MON Wojciech Skurkiewicz. Dodał, że PiS podejmie próbę stworzenia koalicji, by móc kontynuować rządy.

POLITYKA \ Meblują przyszły rząd

Twarde targi opozycji. Aktywiści zaniepokojeni

Po wyborach zaczęły się targi pomiędzy partiami tęczowej koalicji. Już wiadomo, że nie wszystko przebiegnie bez sporów. Lewica walczy o to, by do umowy koalicyjnej wpisywać sprawy światopoglądowe. Temu sprzeciwia się z kolei PSL, które jednocześnie chce położyć rękę na Lasach Państwowych, które chcieli za wszelką cenę przejąć dla siebie aktywiści. Już dwa dni po wyborach zaczęli krzyczeć, że anty-PiS uległ lobby myśliwskiemu i leśnemu.

Jacek Liziniewicz

Na razie niewiele jest spraw, w których tęczowi koalicjanci się ze sobą zgadzają. Pewnym kandydatem na premiera wydaje się Donald Tusk. Chcą tego politycy największej partii opozycyjnej, ale jednocześnie do stanowiska zgłasza akces Władysław Kosiniak-Kamysz.

Oczekiwania ludowców

Jeden z liderów Trzeciej Drogi mówi również o tym, jakie resorty są kluczowe dla ludowców. Oprócz Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi PSL i Polska 2050 liczą na resorty, które mają w swoich kompetencjach bezpieczeństwo (w tym Ministerstwo Obrony Narodowej), gospodarkę i energetykę. Szczególnie to ostatnie jest dla PSL ważne. Politycy ludowców od lat promują odnawialne źródła energii i forsują takie rozwiązania jak wiatraki, fotowoltaika czy biogazownie. Dzięki temu będą mogli wrócić do interesów robionych przed 2015 r. Tutaj jednak jest pewna niewiadoma. Energetyka w dzisiejszej koncepcji rządu jest w jednym resorcie ze środowiskiem. Tutaj z kolei jest wielu chętnych, aby zarządzać lasami i szeroko pojętą przyrodą. Na wielkie zmiany ostrzyły sobie zęby



Lewica oczekuje, że do koalicji programowej wpisane zostaną kwestie światopoglądowe, czyli postulaty dotyczące aborcji i LGBT. Temu jednak sprzeciwia się Trzecia Droga
 fot. Maciej Welk/Forum

organizacje pozarządowe, które przed wyborami zapowiadały wielkie zmiany w polskim leśnictwie i łowiectwie. Jak się okazało, resort może w swoje ręce otrzymać Urszula Pasławska z PSL. „Ta pani myśliwa z PSL chce zająć miejsce tego pana myśliwego i zarządzać lasami oraz zwierzętami w nich żyjącymi. Ma szansę nawet na tekę ministra środowiska” – napisali aktywiści grupy „Nasze Lasy”. Ich środowisko forsuje m.in. Magdalenę Filiks, która miałaby zajmować się czyszczeniem środowiska leśników. Swoją akces oczywiście zgłaszają również Zieloni, którym też marzy się wprowadzanie zielonej agendy wymyślonej przez Fransa Timmermansa. Na to jednak są małe szanse. PSL dziś jest na tyle silne, że może dyktować warunki.

Jest niemal pewne, że ludowcy przejmą resort rolnictwa. Wstępnie stanowiska ministra odmówił Marek Sawicki, który stwierdził, że czas na młodszych. Na giełdzie nazwisk pojawiają się więc niedawny kandydat na prezesa PSL Stefan Krajewski i poseł z Elbląga Zbigniew Ziejewski. Nadal nie wiadomo, co z Michałem Kołodziejczakiem. Lider Agro-

**\\ Na razie niewiele jest spraw, w których tęczowi koalicjanci się ze sobą zgadzają. Pewnym kandydatem na premiera wydaje się Donald Tusk. Chcą tego politycy największej partii opozycyjnej, ale jednocześnie do stanowiska zgłasza akces Władysław Kosiniak-Kamysz. **

Unii nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Po pierwsze, nie sprawił, że wieś i rolnicy skłonili się bardziej ku Koalicji Obywatelskiej. Kołodziejczak nie zrobił również nadzwyczajnego wyniku jako kandydat. Siłą rzeczy może więc liczyć co najwyżej na stanowisko wiceministra.

Bez większego wpływu na politykę resortu.

Histeria Lewicy

Można zakładać, że Lewicy przypadnie z kolei stanowisko ministra edukacji. Tutaj przymierzana jest Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. Jednak ta sprawa robi się coraz bardziej skomplikowana. Lewica bowiem oczekuje, że do koalicji programowej wpisane zostaną kwestie światopoglądowe, czyli postulaty dotyczące aborcji i LGBT. Temu jednak sprzeciwia się Trzecia Droga. – Uważam, że to dobry pomysł, żeby umowa koalicyjna nie zawierała spraw światopoglądowych. Umówiliśmy się również np., jeszcze w poprzednim – można powiedzieć – parlamencie, że u nas w sprawach światopoglądowych każdy głosuje zgodnie z własnym sumieniem, a nie zgodnie z sumieniem przewodniczącego. Tego będziemy się trzymać w klubie i tego będziemy się trzymać również w koalicji. Uważamy, że to nie jest dobry pomysł, żebyśmy teraz, na początku nowych, demokratycznych rządów pokłócili się totalnie o sprawy, co do których nigdy nie będzie zgody między nami, bo każdy z nas ma sumienie uformowane w inny sposób – powiedział

Szymon Hołownia na konferencji prasowej. Do Lewicy już więc dociera, że większość postulatów m.in. Strajku Kobiet i aktywistów LGBT nie zostanie zrealizowanych. Reakcja zaczyna przypominać histerię. Szaty rozdierać zaczęła Anna Maria Żukowska. Poszli za nią m.in. dziennikarze. Jakub Medek z TOK FM napisał wczoraj, że nie należy spodziewać się, aby zliberalizowano przepisy aborcyjne, legalizacji związków partnerskich, ochrony lasów, nowych parków narodowych i rozwiązań w mieszkaniach. „Wyborcy KO, czas przyjąć do wiadomości, że niektóre ze stu konkretów to był tylko taki żart” – napisał Medek. Jednocześnie konserwatyści zaczynają sugerować, że można spróbować pozbyć się części Lewicy i w zamian spróbować zrobić PiS.

Równolegle planowane są zmiany w mediach publicznych. Opozycja mówiła o ich odpolitycznieniu. Pierwszymi kandydatami na ważne funkcje, których wymienił portal Wirtualne Media, są: rzeczniczka Tomasz Grodzkiego Anna Godzwon, rzeczniczka Donalda Tuska Agnieszka Rucińska, i rzecznik Rafała Trzaskowskiego Kamil Dąbrowa.



EUROPA \ Sytuacja na Bliskim Wschodzie potęguje obawy o bezpieczeństwo

Rośnie strach przed muzułmańskimi radykałami

W Europie rosną obawy z powodu zagrożenia terrorystycznego. Do ich wzmożenia przyczynił się zwłaszcza atak Hamasu na Izrael. W wielu krajach już mają miejsce zamachy oraz incydenty wymierzone w społeczność żydowską i ich instytucje, ale nie tylko.

Petar Petrović

Z sondażu instytutu badania opinii publicznej Insa dla portalu niemieckiego dziennika „Bild” wynika, że 71 proc. Niemców uważa migrację osób z krajów muzułmańskich za duże zagrożenie dla bezpieczeństwa ich kraju. 58 proc. pytanym stwierdziło, że wśród muzułmanów w Niemczech jest wiele osób, które wspierają terror przeciwko Izraelowi. Z kolei 63 proc. oceniło, że ludzie, którzy świętują ataki terrorystyczne Hamasu na Izrael, powinni zostać ukarani.

W Berlinie doszło w tym tygodniu do próby podpalenia



W Brukseli po poniedziałkowym zamachu obowiązuje trzeci, przedostatni stopień zagrożenia terrorystycznego

| fot. JAMES ARTHUR GEKIERE/Belga Press/Forum

budynku, w którym mieści się m.in. synagoga. Nikt nie odniósł obrażeń. „Ten atak w formie podpalenia jest konsekwentną kontynuacją gloryfikacji terroru Hamasu na niemieckich ulicach.

»Dzień gniewu« to nie tylko słowa. To terror psychologiczny, prowadzący do konkretnych ataków” – oświadczyła na platformie społecznościowej X (dawny Twitter) Centralna Rada Żydów.

Policja przyznaje, że ma do czynienia z rosnącą liczbą antysemickich incydentów. W dzielnicy Neukölln mówiąca po hebrajsku para została zaatakowana petardą przez niezidentyfikowaną

osobę, która miała mówić po arabsku. Z kolei przed ratuszem w berlińskiej dzielnicy Tiergarten, gdy dozorca wywiesił flagę Izraela, został znieważony przez grupę młodych ludzi, którzy starali się ją zerwać. Do podobnego zdarzenia doszło też w weekend we wspomnianym Neukölln.

Tymczasem w Brukseli poziom zagrożenia terrorystycznego został obniżony z najwyższego poziomu, czyli czwartego, do trzeciego. Alert został podwyższony po zamachu terrorystycznym w centrum miasta, gdy 45-letni Tunezyjczyk zastrzelił dwóch kibiców ze Szwecji. Sprawca zamachu, zastrzelony w czasie zatrzymania, przybył do Europy przez Lampedusę w 2011 r. i z Włoch przeniósł się do Szwecji, skąd został wydany. Powrócił do Włoch, gdzie w 2016 r. został uznany za osobę zradykalizowaną. To spowodowało, że pozostawał pod nadzorem służb specjalnych. Później przeprowadził się do Belgii.

Z kolei we Francji trwają prace nad zaostrzeniem przepisów migracyjnych, dotyczących m.in. szybszego wydalenia osób zagrażających bezpieczeństwu. Po piątkowym zamachu w Arras władze w Paryżu chcą wydalić za islamski radykalizm 11 obywateli Rosji pochodzących z Czeczenii, uznawanych za niebezpiecznych.

.....
Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia

Chińsko-rosyjski szlak przeciwko Zachodowi

PEKIN \ Wizyta Władimira Putina w Chinach potwierdza, że sojusz Moskwy i Pekinu przeciwko Zachodowi zacieśnia się. Rosji zależy też na chińskich działaniach na rzecz zamrożenia konfliktu na Ukrainie. Tak by Kreml mógł odbudować swoje siły i ponownie zaatakować.

Ogłoszona w 2013 r. przez prezydenta Xi Jinpinga Inicjatywa Pasa i Szlaku (Nowego Jedwabnego Szlaku) nie cieszy się obecnie dobrą sławą ze względu na zagrożenia, jakie stwarza, m.in. wprowadzając kraje w niej uczestniczące w pułapkę długu. Projekt wyraźnie spowolnił także z powodu kłopotów, w jakich znalazła się chińska gospodarka. Organizując w Pekinie tegoroczne Forum Pasa i Szlaku, Xi chciał pokazać, że jego projekt rozwija się, ma poparcie międzynarodowe i nadal jest narzędziem, które może zmienić kształt globalnego handlu i polityki.

Gdy wielu przywódców odmówiło udziału w forum, Xi Jinpingowi na pomoc przyszli Putin, premier Węgier

Viktor Orbán i kilku liderów krajów, które są dość poważnie zadłużone w Chinach. Rosyjski zbrodniarz, który kilka tygodni temu bał się przylotu do RPA na szczyt państw grupy BRICS, gdyż ciąży na nim list gończy, wydany przez Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze, nie przestraszył się wizyty w Pekinie. Wie, że może liczyć na parasol bezpieczeństwa ze strony Xi Jinpinga, którego nazywa „dobrym przyjacielem”. W przemówieniu podczas ceremonii otwarcia forum Putin wychwalał Nowy Jedwabny Szlak. Zapewniał, że jest on zgodny z rosyjską wizją stworzenia partnerstwa eurazjatyckiego i opowiadał, że Rosja i Chiny „podzielają wizję równomiernej współ-

pracy przy jednoczesnym poszanowaniu różnorodności”.

Wizyta Putina w Pekinie to jednak nie tylko rosyjskie wsparcie dla inicjatywy Xi Jinpinga. To przede wszystkim wyraz pogłębiającego się wzajemnego „partnerstwa bez granic”, ogłoszonego na kilka dni przed atakiem Rosji na Ukrainę. Jego celem jest budowa antyzachodniego bloku, który zachwieje fundamentami obecnego porządku międzynarodowego.

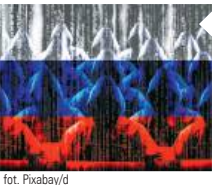
Podczas wizyty Putina w Pekinie zorganizowano też jego spotkanie z innymi przywódcami, m.in. z Wiktorem Orbánem i prezydentem Wietnamu Võ Văn Thưởngiem. Zarówno Moskwa, jak i Pekin chcą w ten sposób pokazać, że izolacja Putina i Rosji na arenie międzynarodowej nie

działa. W Pekinie Putin zabiega również o większą współpracę gospodarczą z Chinami, stąd udział w jego delegacji szefów Gazpromu i Rosnieftu. Obecnie ponad jedna trzecia całego rosyjskiego eksportu ropy trafia do Chin. Pekin zapewnia w ten sposób Kremlowi kluczowe źródło finansowania jego maszyny wojennej. Chińskie firmy sprzedają też Rosji wiele technologii, z których korzystaniem ta ma trudności gdzie indziej ze względu na zachodnie sankcje.

W wywiadzie dla chińskich mediów Putin powrócił do „chińskiego planu pokojowego”, ogłoszonego w lutym br. i zakładającego zniesienie sankcji nałożonych na Rosję, ale niewymagającego wycofania się wojsk FR z terenów

okupowanych na Ukrainie. – Chińskie propozycje pokojowe są całkiem realistyczne i mogą stanowić podstawę porozumień pokojowych – stwierdził Putin, dając tym samym sygnał, że Pekin powinien dalej prowadzić działania służące zamrożeniu konfliktu na Ukrainie. Dałoby to Rosji czas na odbudowę swojego potencjału militarnego i zaatakowanie za kilka lat już nie tylko Ukrainy. O takim scenariuszu mówił podczas spotkania Europejskiej Wspólnoty Politycznej w Grenadzie prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Stwierdził, że jeśli Putinowi uda się teraz wstrzymać konflikt, to w 2028 r. będzie on gotowy uderzyć w inne kraje.

.....
Hanna Shen



HYBRYDOWY ATAK ROSJI

LITWA \ Tysiące e-maili o rzekomo podłożonych bombach, które otrzymują od ubiegłego tygodnia litewskie instytucje, placówki oświatowe i organizacje, to atak hybrydowy obejmujący cały region.



NATO WAŻNIEJSZE

UKRAINA \ Ponad połowa obywateli (54 proc.) uważa, że priorytetem dla Ukrainy jest teraz członkostwo w NATO, a nie w UE – wynika z sondażu Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii.

BLISKI WSCHÓD \ Symbol potęgi USA na Morzu Śródziemnym

Biden zapewnia o wsparciu Izraela

W czasie wojny prowadzonej między Siłami Obronnymi Izraela (IDF) a Hamasem do Izraela przybył wczoraj prezydent USA Joe Biden. Zapewnił, że Izrael może liczyć na niezbędną pomoc Waszyngtonu w walce z terrorystami. Z kolei premier Benjamin Netanjahu porównał atak Hamasu na Izrael z 7 października do zamachów Al-Kaidy na Stany Zjednoczone z 11 września 2001 r.

Paweł Kryszczak

W wyniku działań zbrojnych, spowodowanych barbarzyńskim atakiem Hamasu na Izrael sprzed 12 dni, zginęło już ok. 1,4 tys. Izraelczyków, w tym kilkuset żołnierzy. Ponad 3,4 tys. osób zostało rannych. Ekstremiści porwali też blisko 200 osób, w tym dzieci, które przetrzymywane są w Strefie Gazy.

Tam zaś śmierć miało ponieść nawet 3,3 tys. Palestyńczyków. Kolejnych 13 tys. odniosło obrażenia.

W odpowiedzi na zmasowany atak ze strony islamistów ze Strefy Gazy Izrael ogłosił operację pod kryptonimem „Żelazne miecze”, której celem jest zniszczenie potencjału militarnego tej organizacji terrorystycznej.

We wtorek w Ammanie miał się odbyć szczyt przywódców USA, Jordanii, Egiptu i Autonomii Palestyńskiej. Rozmowy zostały jednak odwołane ze względu na ostrzał szpitala Al-Ahli w Strefie Gazy, w wyniku którego miało zginąć ok. 500 osób. Hamas niemal natychmiast oskarżył Izrael o zaatakowanie placówki.

Do tragedii odniósł się prezydent USA Joe Biden, który wczoraj przybył do Izraela i spotkał się m.in. z premierem Benjaminem Netanjahu. – Na podstawie tego, co widziałem, wygląda na to, że zrobiła to druga strona [Hamas – przyp. red.], a nie wy – powiedział Biden podczas spotkania z premierem Izraela. Na taki scenariusz wskazują również zdjęcia z miejsca zdarzenia, które pojawiły się w mediach społecznościowych.



Prezydent Joe Biden ponownie zapewnił, że Izrael może liczyć na wszelką pomoc USA w walce z Hamasem | fot. Avi Ohayon/Israel Gpo/Zuma Press/Forum

Podczas rozmów amerykański przywódca zapewnił władze Izraela, że Waszyngton zapewni im wsparcie, czego potrzebują do obrony podczas trwającej wojny w Gazie. – Świat cywilizowany musi się zjednoczyć, aby pokonać Hamas w taki sam sposób, jak to zrobił podczas walki z Państwem Islamskim – apelował premier Netanjahu.

Mocnym sygnałem, potwierdzającym wsparcie Izraela, jest dyslokacja dwóch amerykańskich lotniskowców USS „Gerald R. Ford” oraz USS „Dwight D. Eisenhower” we wschodniej części Morza Śródziemnego. Jak już podkreślał kilka dni temu sekretarz obrony USA gen. Lloyd Austin, działania te mają na celu powstrzymanie wrogich działań przeciwko Izraelowi lub jakichkolwiek wysiłków zmierzających do rozszerzenia tej wojny.

Pociski ATACMS koszmarem rosyjskich okupantów

UKRAINA \ W wyniku ataku na rosyjskie lotniska w okupowanych Berdiańsku i Ługańsku zniszczono dziewięć helikopterów, wyrzutnię rakiet przeciwlotniczych i składy amunicji. Według ekspertów użycie rakiet ATACMS znacząco zmieni sytuację na froncie.

Ukraińskie Siły Operacji Specjalnych przeprowadziły udaną ofensywę pod kryptonimem „Ważka”, uderzając w lotniska rosyjskich najeźdźców. W wyniku ataku, który przeprowadzono w nocy z 16 na 17 października, okupanci ponieśli znaczne straty – czytamy w komunikacie. Zniszczono: dziewięć helikopterów różnych typów, sprzęt specjalny, który znajdował się na lotniskach (m.in. wyrzutnie rakiet obrony powietrznej), i magazyny amunicji. Uszkodzone zostały pasy startowe lotnisk.

Jak twierdzą eksperci, dostarczone Ukrainie pociski ATACMS (użyte po raz pierwszy w tej operacji) mogą znacząco wpłynąć na sytuację na polu walki. Rakiety ATACMS o większym zasięgu niż dotychczas używane stanowią zagrożenie dla rosyjskiego lotnictwa

i składów amunicji na tyłach.

Analitycy zauważają, że ukraińskie ataki na lotniska na okupowanych terytoriach zmuszą rosyjskie dowództwo do rozproszenia sił lotniczych i skierowania części samolotów i helikopterów na lotniska położone dalej od linii frontu. To utrudni wspieranie operacji rosyjskich wojsk lądowych czy odpięranie ukraińskich uderzeń przełamujących rosyjskie linie umocnień w obwodzie zaporoskim.

Rosyjscy blogerzy wojskowi porównują pojawienie się rakiet ATACMS z dostawą systemów HIMARS, dzięki którym możliwe było zniszczenie rosyjskich samolotów skoncentrowanych w Czornobajiwce. W rezultacie Rosjanie musieli dostosować się do nowych warunków. Teraz stoją w obliczu podobnej sytuacji (w związku z więk-

szym zasięgiem pocisków trzeba będzie przesunąć siły lotnicze i składy amunicji na większą odległość).

Jednocześnie Ukraińcy pracują nad wdrożeniem prostej broni, która dzięki niskiej cenie i nieskomplikowanej konstrukcji będzie produkowana masowo. Pocisk Trembita, wyposażony w skrzydła i odrzutowy silnik pulsacyjny, jest wielokrotnie tańszy od przenośnych rakiet przeciwlotniczych MANPADS, które mogłyby służyć do jego zwalczania. Pocisk o zasięgu 140 km i głowicy bojowej o wadze 20 kg, odpalany z prostych wyrzutni w liczbie kilkudziesięciu sztuk na raz, mógłby służyć zarówno do atakowania rosyjskich obiektów wojskowych, jak i do przeciążania obrony przeciwlotniczej przeciwnika.

Wespazjan Wielohorski

Kolejne uderzenie w infrastrukturę krytyczną

SZWECJA \ Rząd ujawnił, że uszkodzono kabel telekomunikacyjny łączący Szwecję z Estonią. Miało się to stać mniej więcej w tym samym czasie, w którym uszkodzono rurociąg i kabel łączący Finlandię z Estonią.

Obecnie nie jesteśmy w stanie stwierdzić, co spowodowało to uszkodzenie. To nie jest całkowite zerwanie kabla, ale częściowe uszkodzenie – powiedział szwedzki minister obrony cywilnej Carl-Oskar Bohlin. Z kolei minister obrony Pål Jonson przyznał, że od uszkodzenia Nord Streamu służby stały się bardziej czujne, ale incydent miał miejsce poza ich wodami terytorialnymi. Dowódca szwedzkiej Marynarki Wojennej adm. Ewa Skoog Haslum dodała, że „sytuacja na morzu jest bardzo intensywna”. – Jest wiele ruchu na powierzchni, a wszystkiego, co dzieje się pod powierzchnią, można się wyprzeć – wskazała.

Wcześniej nieznani sprawcy uszkodzili rurociąg w Zatoce Fińskiej, który łączył Finlandię z Estonią. Kiedy badano

to uszkodzenie, odkryto też, że uszkodzeniu uległ biegnący równolegle kabel telekomunikacyjny Estlink. Śledztwo w tej sprawie jest prowadzone pod kątem sabotażu. Władze Finlandii nie ujawniły zbyt wielu szczegółów, ale powiedziały, że nie można na razie wykluczyć, że stoi za tym obce państwo. Fińskie Narodowe Biuro Śledcze podało jedynie, że przyglądają się statkom, które znajdowały się w okolicy w momencie uszkodzenia rurociągu i kabli. Wśród nich był m.in. statek rosyjski i drugi, należący do Chin, jej sojusznika. – Uszkodzenia infrastruktury morskiej są testem zdolności obronnych Estonii przed zagrożeniami hybrydowymi – uważa z kolei estoński prezydent Alar Karis.

(wm)



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

RUROCIĄG ZOPTYMALIZUJE KORZYSTANIE Z ZAPASÓW ROPY I PALIW

INFRASTRUKTURA \ Spółka Inowrocławskie Kopalnie Soli „Solino” z Grupy Orlen buduje rurociąg z Kopalni Soli Mogilno do Podziemnego Magazynu Ropy i Paliw w Kopalni Soli Góra. Umożliwi on szybsze korzystanie z zapasów surowca i produktów paliwowych w sytuacjach kryzysowych.**TURYSTYKA** \ Niestabilna sytuacja geopolityczna na Bliskim Wschodzie

Turyści ratują gospodarkę Libanu

Dla pogrążonego od kilku lat w kryzysie Libanu turystyka stała się ważną dziedziną gospodarki. Napływ zagranicznych turystów zarówno do tego kraju, jak i całego regionu może jednak zostać zahamowany wskutek niestabilnej sytuacji geopolitycznej na Bliskim Wschodzie.

Andrzej Ratajczyk

Korespondencja z Libanu

P ołożony nad Morzem Śródziemnym Liban jest bez wątpienia niezwykle interesującym krajem, z fascynującą historią, kulturą, antycznymi zabytkami, unikatową przyrodą, pięknymi krajobrazami, urokliwymi zatoczkami i plażami oraz malowniczymi górami. Liban jest miejscem styku chrześcijaństwa i islamu, świata Zachodu z Bliskim Wschodem, tradycji i nowoczesności. To w tym niewielkim kraju można podziwiać jedno z najstarszych miast świata, ruiny rzymskich osad, świątyń liczących kilka tysięcy lat czy zamków krzyżowców.

Niezwykłym miastem jest Bejrut, który w czasach swojej świetności nazywany był Paryżem Bliskiego Wschodu. Stolica Libanu mocno ucierpiała podczas toczonych w latach 1975–1990 wojny domowej, nadal jednak jest to miasto zachwycające swoją wielokulturowością, zabytkami, ciekawą architekturą, bogatym życiem nocnym, licznymi restauracjami i barami, oferującymi potrawy cenionej przez smakoszy kuchni libańskiej. Wielkim atutem Libanu jest także wyjątkowa życzliwość i gościnność jego obywateli.

Kryzys nie odpuszcza

Pomimo dużej atrakcyjności turystycznej Liban nie należy do krajów masowo odwiedzanych przez gości z zagranicy. Rozwojowi turystyki przyjazdowej nie służy z pewnością niestabilna sytuacja geopolityczna w regionie, długoletni konflikt z sąsiadującym od południa Izraelem czy trwająca obecnie wojna w graniczącej od północy Syrii, która spowodowała napływ uchodźców z tego kraju. Poza tym Liban od kilku lat pogrążony jest w głębokim kryzysie gospodarczym, czego przejawami są m. in. wzrost bezrobocia, spadek PKB, inwestycji, konsumpcji i galopująca inflacja. Szczególnie odczuwalne są rosnące ceny żywności, w tym chleba. Według danych Banku Światowego w czerwcu wskaźnik wzrostu cen żywności (w stosun-



Dużą popularnością cieszą się wyjazdy pielgrzymkowe nastawione na zwiedzanie świętych miejsc dla chrześcijan

| fot. Andrzej Ratajczyk/Gazeta Polska

ku do analogicznego okresu poprzedniego roku) sięgnął 350 proc., co było drugim po Wenezueli (426 proc.) najwyższym wskazaniem na świecie.

Kryzysowi gospodarczemu towarzyszy drastyczny spadek kursu narodowej waluty. Przed załamaniem gospodarczym w 2019 r. za jednego dolara amerykańskiego dostawało się 1,5 tys. funtów libańskich. W ubiegłym roku było to ok. 30 tys. funtów. A obecnie jeden dolar przy płatnościach w sklepach czy restauracjach wyceniany jest na 100 tys. funtów libańskich i więcej. Ciekawostką jest, że libańscy sprzedawcy i kelnerzy nie chcą przyjmować banknotów z podobiznami amerykańskich prezydentów z emisji sprzed 2006 r.

Słabość libańskiej waluty nie oznacza jednak, że dla dysponujących dolarami czy euro Liban jest tanim krajem, szczególnie w porównaniu z chętnie odwiedzanymi przez polskich turystów Egiptem, Tunezją czy Jordanią. Z drugiej strony, w Libanie turyści z różnych stron świata mogą czuć się bardziej swobodnie niż w innych krajach Bliskiego Wschodu. Liban jest

krajem bardzo zróżnicowanym kulturowo i religijnie, a Libańczyków cechuje duża tolerancja w porównaniu z innymi krajami arabskimi. Do końca lat 30. XX w. Liban był krajem w przeważającej mierze chrześcijańskim. Ostatni oficjalny spis ludności, przeprowadzony w 1932 r., podawał, że chrześcijanie (głównie katolicy obrządku maronickiego) stanowią 56 proc. populacji, a muzułmanie (głównie szyici) 44 proc. Obecne nieoficjalne szacunki wskazują na przewagę muzułmanów (ponad 67 proc. wobec niecałych 33 proc. chrześcijan).

Diaspora i turyści zagraniczni wspierają Libańczyków

Kryzys gospodarczy dał się mocno we znaki obywatelom Libanu, których poziom życia w ostatnich latach znacznie się obniżył. Wielu libańskim rodzinom zaczęło brakować pieniędzy na edukację dzieci, opiekę medyczną, a nawet na wyżywienie. Na szczęście Libańczycy mogą liczyć na pomoc rozsianą po całym świecie diaspory. Emigranci, przybывая na wakacje do ojczyzny, wspierają też zrujnowaną libańską gospodarkę, a zwłaszcza sektor tury-

styczny, odradzający się po załamaniu spowodowanym pandemią COVID-19. Branża turystyczna rozwija się też dzięki coraz liczniej odwiedzającym Liban gościom ze świata.

Według danych ministerstwa turystyki w pierwszym półroczu 2023 r. Liban odwiedziło ponad 750 tys. turystów zagranicznych, tj. o 31,6 proc. więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku i aż o 157,6 proc. więcej niż w pierwszej połowie 2021 r. Jak wynika z raportu Byblos Bank Group, wśród gości odwiedzających ten kraj najwięcej było turystów z Europy (ponad 300 tys.). Prawie 200 tys. turystów przybyło z krajów arabskich, ponad 150 tys. z Ameryki Północnej i Południowej i prawie 40 tys. z Azji. W podziale na kraje najwięcej odwiedzało gości z Iraku (12,8 proc. ogółu), USA (11 proc.), Francji (8,4 proc.) i Niemiec (7,5 proc.). Duże grupy turystów przybyły też z Kana dy, Egiptu, Jordanii, Szwecji, Wielkiej Brytanii i Turcji.

Śladami Świętego Szarbela

Do Libanu przyjeżdża też coraz więcej Polaków. Wy- cieczki objazdowe po tym

kraju ma w ofercie wiele polskich biur podróży, przy czym dużą popularnością cieszą się wyjazdy pielgrzymkowe nastawione na zwiedzanie świętych miejsc dla libańskich chrześcijan, a zwłaszcza związanych z osobą Świętego Szarbela.

W opinii przedstawicieli branży turystycznej szczególnie duży napływ turystów zaobserwowano w miesiącach wakacyjnych. Według Walida Nassara, ministra turystyki, latem Liban odwiedziło ok. 2 mln gości z zagranicy (licząc łącznie turystów zagranicznych i libańskich emigrantów), co miało pozytywny wpływ nie tylko na kondycję sektora turystycznego, ale i całej gospodarki. Nassib Ghobril, dyrektor departamentu analiz ekonomicznych w Byblos Banku, przewiduje, że w tym roku przychody branży turystycznej sięgną 9 mld dol., wobec 6,5 mld uzyskanych w 2022 r. A to oznacza 40-proc. wkład turystyki w PKB Libanu.

Sytuacja geopolityczna zagrożeniem dla turystyki

Optymistyczne prognozy dotyczące libańskiej turystyki nie muszą się jednak sprawdzić. Turyści zagraniczni mogą bowiem przestać przyjeżdżać do Libanu ze względu na realne zagrożenie wojną w regionie. Wywołana przez Hamas wojna z Izraelem uaktywniła libański Hezbollah, islamistyczną organizację bojową. Choć z terenu Libanu wystrzelono kilka rakiet w kierunku Izraela, to Hezbollah oficjalnie przyznaje, że nie jest zainteresowany bezpośrednim zaangażowaniem w konflikt, o ile nie dojdzie do ataku ze strony Izraela. Rozwój sytuacji może jednak szybko wymknąć się spod kontroli. Dlatego kilka krajów, w tym USA, zarekomendowało swoim obywatelom unikanie podróży do Libanu.

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które wcześniej odradzało podróże na pogranicze libańsko-syryjskie, na pogranicze libańsko-izraelskie, a także do obozów dla uchodźców, obecnie odradza wszelkie podróże, które nie są konieczne, na całym terytorium Libanu.

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

KULTURA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



OGROMNE ŚRODKI DLA ROLNIKÓW ZA PSZENICĘ I GRYKĘ

WSPARCIE \ Już ponad 2,177 mld zł wsparcia wypłaciła Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa 113,5 tys. rolników, którzy po 14 kwietnia sprzedali pszenicę lub grykę – poinformowała w środę ARiMR. Pomoc ta pochodzi z budżetu krajowego, a pierwotna pula środków przeznaczona na nią wynosiła 2 mld zł. W związku z tym, że okazała się ona niewystarczająca, została zwiększona, tak aby wszyscy, którzy spełniają warunki, otrzymali wsparcie.

GOSP.

9

PODATKI \ To byłoby zagrożeniem dla postępów w ograniczaniu ubóstwa

Czy żywność znów zdrożeje?

Nowy rząd będzie musiał szybko podjąć decyzję, czy podnosi VAT na żywność, czy też przedłuża zerową stawkę na kolejne miesiące. Obecnie obowiązuje ona tylko do końca roku. Decyzja, którąkolwiek by podjęto, jest kosztowna – albo dla budżetu, albo dla domowych portfeli.

Lucyna Piwowarska

Rząd premiera Mateusza Morawieckiego w walce z inflacją i kryzysem, wywołanym przez Rosję, uznał, że najważniejsza jest obrona portfeli Polaków. Dzięki wprowadzeniu zerovej stawki VAT na żywność w zeszłym roku w portfelach obywateli pozostało ponad 8,5 mld zł, natomiast w pierwszym półroczu tego roku – 6 mld zł. Według szacunków na drugie półrocze oszczędności Polaków wyniosą ponad 5 mld zł. Liczby te oznaczają też, że tyle pieniędzy nie wpłynęło lub nie wpłynie do budżetu państwa.

Tymczasem politycy opozycji szykujący się do objęcia władzy chcą – jak twierdzą – ukrócić wszelkie rozdawnictwo. I już zapowiadają, że „zabawki Morawieckiego” czeka tsunami, wskazu-



Podwyższone ceny żywności czy energii wpływają na biedniejszą część społeczeństwa | fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

jąc przy tym na Polski Fundusz Rozwoju i Bank Gospodarstwa Krajowego – instytucje, które miliardami złotych wsparły ratowanie miejsc pracy podczas pandemii COVID-19 i w kryzysie

energetycznym. Czy zatem sprzątanie po obecnym rządzie obejmie też stawki VAT na żywność?

W komentarzu do danych GUS ekonomiści Santandera podali, że wrzesień jest

kolejnym miesiącem, w którym nastąpiły spadki cen większości kategorii żywnościowych. Istotną część tych spadków wynikała ze zmian regulacyjnych. Ich zdaniem październik ma przynieść

dalszy wyraźny spadek inflacji, prawdopodobnie poniżej 7 proc. r/r. – Poziomy inflacji obserwowane w przyszłym roku będą w dużym stopniu zależeć od decyzji rządu ws. VAT na żywność i odmrażania cen energii – ocenili.

Również Kamil Łuczkowski, ekonomista Pekao, zwraca uwagę, że przed nami jest jeszcze kwestia powrotu do wyższych stawek VAT na żywność do 5 proc. z obecnej 0 proc. W jego ocenie przełożyłoby się to w sposób natychmiastowy na wzrost cen żywności oraz przyspieszenie inflacji o 0,8 pkt proc.

Wskazał też, że ceny nośników energii spadły we wrześniu o 0,7 proc. m/m, co jest głównie konsekwencją wprowadzenia przez rząd wyższego limitu zużycia energii elektrycznej z zamrożoną ceną dla gospodarstw domowych. Według GUS cena energii elektrycznej z tego powodu spadła o 2,3 proc. m/m.

Czy zatem szykująca się do objęcia władzy opozycja weźmie też pod uwagę ocenę Banku Światowego, który stwierdza, że przedłużający się okres inflacji stanowi zagrożenie dla postępów w ograniczaniu ubóstwa?

KONDOLENCJE

Panu Maciejowi Świrskiemu

Wyrazy współczucia

z powodu śmierci



Mamy

Składa

Zarząd Polskiej Agencji Prasowej S.A.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

NOWE PANS

BUDZIMY SUMIENIA NIEMCÓW

Czwartek

TWOJA SKRZYNNKA PRASY

SUBSKRYBUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

KULTURA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



fot. Fotomag/d

TANIEJĄ MATERIAŁY BUDOWLANE

INWESTYCJE \ Średnia dynamika cen materiałów budowlanych we wrześniu wyniosła -0,6 proc. r/r – wynika z raportu RynekPierwotny.pl. Inwestorzy giełdowi coraz lepiej postrzegają perspektywy sektora budowlanego, a indeks WIG-Budownictwo zyskał 20 proc. w ciągu ostatnich dwóch tygodni.

ENERGIA \ Suwerenność? Zbyt kosztowna

Berlin nie chce atomu w Polsce. „Wiele rzeczy może się zmienić”

Natychmiast po wyborach w Polsce pojawiły się w Niemczech głosy, że polski program energetyki jądrowej w postaci uruchomienia u nas w przeciągu kilkunastu lat wielu reaktorów dużego i małego atomu jest nierealny, będzie bardzo kosztowny i mało efektywny. W to miejsce nasz zachodni sąsiad chce zaproponować nam sprzedaż swoich technologii opartych na odnawialnych źródłach energii (OZE). Na podobne naciśki narażone są inne państwa posiadające lub planujące reaktory jądrowe, w tym Francja, największy europejski potentat atomowy.

Paweł Woźniak

W Polsce nie opadł jeszcze pokampanijny kurz, nie powstał nowy rząd, nie wiadomo nawet, kto ewentualnie zostanie nowym premierem, a nasz zachodni sąsiad z właściwą sobie „życzliwością” już rozpoczął (a raczej kontynuuje) podważanie realizowanych przez rząd PiS wielkich inwestycji. Nie może dziwić, że na początek powyborczej rzeczywistości w Polsce Niemcy formułują nieprzychylnie twierdzenia dotyczące energetyki jądrowej, prawdopodobnie najważniejszego wielkiego projektu PiS, który ma kluczowe znaczenie dla niezależności energetycznej naszego kraju od państw zewnętrznych.

Atom – zły, przywracanie węgla – dobre

W „Foreign Policy” ukazał się tekst mieszkającego w Berlinie Paula Hockenosa, w którym stara się on udowodnić, że polskie plany rozwoju energetyki jądrowej nie mają żadnego uzasadnienia i najlepszą dla naszego kraju alternatywą jest niemiecki sposób na energię, czyli odnawialne źródła energii. Hockenos to dziennikarz, który zyskał rozgłos kontrowersyjnymi twierdzeniami, m.in. pisał w 2020 r., że kryzys uchodźczy z 2015 r. był w rzeczywistości dobrodziejstwem dla Europy.

Trzeba jednak przyznać, że piszący m.in. o Europie Środkowo-Wschodniej Amerykanin jest nieźle zorientowany w sprawach polskich: „Wiele rzeczy może się zmienić w Polsce teraz, gdy największa w kraju grupa partii o liberalnych poglądach, zwana Koalicją Obywatelską, ma potencjalnie szansę na utworzenie kolejnego rządu” – zauważa.

Zaznacza, że konserwatywny polski rząd ogłosił niedawno plany budowy ośmiu pełnowymiarowych kon-



Niemcy naciskają na rząd francuski, aby zniszczył ostatnią przewagę konkurencyjną Francji, czyli przemysł nuklearny
| fot. AdobeStock/d

wencjonalnych reaktorów jądrowych w trzech lokalizacjach i aż 100 małych reaktorów modułowych (SMR) w nadchodzących latach. „Rozpoczęły się już prace przygotowawcze pod jeden zaawansowany reaktor ciśnieniowy (PWR) – pierwszą elektrownię jądrową na polskich ziemiach. We wrześniu jedno z polskich przedsiębiorstw państwowych zleciło amerykańskiemu firmom Westinghouse Electric i Bechtel opracowanie reaktora PWR model AP1000, który ma rozpocząć wytwarzanie energii już za 10 lat” – wskazuje Hockenos. Jego troskę wywołuje jednak koszt tego przedsięwzięcia. „20 mld dolarów – i wciąż rośnie!” – grzmi Niemiec.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że Niemcy z pobudek ideologicznych zrezygnowali w tym roku z ostatnich swoich reaktorów jądrowych. Efekt jest taki, że prąd importują, a sami reaktywowali produkcję prądu z kilkunastu „węglówek”. Kilka kolejnych elektrowni węglowych jest w stanie gotowości do włączenia. Dodatkowo Niemcy przywrócą zimą na rynek kilka bloków elektrowni węglowych, aby zapewnić największej gospodarce Europy utrzymanie działania w godzinach

największego zapotrzebowania.

Sprawa francuska

Niedawno Fabien Bouglé, francuski ekspert w dziedzinie polityki energetycznej, postawił tezę, które odbiły się szerokim echem w Europie. Jego zdaniem Niemcy chcą zniszczyć energetykę jądrową we Francji, a potem w całej Europie. Te twierdzenia mają kluczowe znaczenie także dla Polski i naszego projektu wielkoskalowych elektrowni jądrowych. Bouglé wskazuje na znaczne wysiłki, jakie podejmują Niemcy, aby wywrzeć bezpośrednią i pośrednią presję na rząd francuski, aby zniszczył ostatnią przewagę konkurencyjną Francji, czyli przemysł nuklearny, promując jednocześnie swoją Energiewende, zainicjowaną przez Gerharda Schrödera, która miała obejmować energię wiatrową i słoneczną w połączeniu z elektrowniami gazowymi oraz surowcem pochodzącym z Rosji.

– Pod względem klimatycznym Energiewende to rażąca porażka, a Niemcy mają najgorszy wynik w Unii Europejskiej i emitują osiem razy więcej gazów cieplarnianych niż Francja – podkreśla ekspert.

Co więcej, Niemcy stworzyły w oparciu o ten mo-

del rozległy sektor przemysłowy: turbiny wiatrowe zapewniają 200 tys. miejsc pracy, i chcą teraz ten model biznesowy sprzedać gdzie tylko jest to możliwe.

– Ponieważ wszystkie elektrownie jądrowe są amortyzowane od co najmniej 20 lat, zapewniają one Francji tanią, niezawodną i konkurencyjną energię elektryczną. Ma to ogromne znaczenie dla naszej konkurencyjności i wzrostu gospodarczego – zaznacza Bouglé, podkreślając, że energia jądrowa umożliwia Francji posiadanie energii elektrycznej po przystępnej cenie, zapewnia państwu niezależność energetyczną, zmniejsza jej zależność od paliw kopalnych i zapewnia dekarbonizację koszyka elektroenergetycznego kraju. W tym sensie energetyka jądrowa stawia Francję w czołówce krajów Europy.

Warto zaznaczyć, że Niemcy, zwalczając energię jądrową, poważnie kwestionują Euratom – traktat założycielski Unii Europejskiej z marca 1957 r. Traktat ten określa warunki rozwoju Wspólnoty Europejskiej w oparciu o przemysł nuklearny. Zdaniem Bouglégo Niemcy, prowadząc wojnę z energetyką jądrową, tworzą systemowy opór, który

podważa jeden z fundamentów UE, co jest bardzo niebezpieczne dla pokoju w Europie.

Najważniejsza suwerenność energetyczna

Wróćmy do Paula Hockenosa. Podważa on również polskie starania budowy systemu opartego na OZE. Zauważa wprowadzić, że Polska „wyszła z blokad”, bo już 21 proc. dostaw energii elektrycznej w 2022 r. było realizowane w oparciu o mieszankę zielonych technologii. Dodaje jednak, że w Polsce doszło do rozbudowy OZE pod wpływem konsumentów i realizowanej przez nich prosumenckiej fotowoltaiki, podczas gdy długoletni konserwatywny rząd regularnie wyśmiewał odnawialne źródła energii jako zawodne i kosztowne.

Nie chce zauważyć natomiast faktu, że ostatnie lata to spektakularny i historyczny czas dla rozwoju OZE w Polsce, przez co jesteśmy jednym z europejskich liderów w tym obszarze. Od 2019 r. do lipca 2023 r. moc zainstalowana w OZE wzrosła o 16,5 GW, do 26 GW.

Przedstawiciele polskiego rządu Zjednoczonej Prawicy często podkreślali, że jednym z podstawowych priorytetów jest dla nich suwerenność energetyczna, rozumiana jako wykorzystanie zdywersyfikowanych źródeł, własnych surowców, a także rozwój OZE, energetyki jądrowej, sieci energetycznych oraz technologii wodnorodowych. Te ostatnie mogą zresztą wkrótce okazać się game changerem gospodarki w zakresie transportu, ciepłownictwa i energetyki.

O to właśnie ważne pojęcie – suwerenności energetycznej – zostały uzupełnione założenia do ostatniej aktualizacji „Polityki energetycznej Polski do 2040 r.”, przyjęte przez rząd w marcu 2022 r. Warto, aby to pojęcie nie zostało nigdy wymazane z rządowych dokumentów.

Wędrówka przez czas: niezwykle opowieści z Muzeum Historii Polski

Inwestycja zrealizowana w tym roku dzięki silnemu wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, kierowanego przez prof. Piotra Glińskiego, wieńczy proces odzyskiwania warszawskiej Cytadeli dla przestrzeni publicznej. Zbudowane blisko dwa wieki temu, budzące grozę carska twierdza i więzienie stały się miejscem edukacji historycznej i patriotycznej, a jednocześnie parkiem kultury i odpoczynku. Muzeum Historii Polski to miejsce refleksji i dobrej rozrywki, zapraszające wszystkich Polaków na spotkanie z przeszłością. 44 tys. m², cztery kondygnacje nadziemne i dwie podziemne, 8,7 tys. m² powierzchni wystawieniowej – nowa siedziba MHP to budynek, na jaki zasługują dzieje naszego państwa.

Gmach Muzeum Historii Polski to jeden z najnowocześniejszych budynków, jakie powstały w ostatnich latach w Polsce i w Europie. Jednocześnie to gratka dla pasjonatów historii i uważnych obserwatorów. Efektowna marmurowa elewacja nawiązuje do kolejnych warstw naszej historii: od czasów najdawniejszych do współczesności. Można w tym dostrzec metaforę historii jako procesu: nakładanie się kolejnych warstw wydarzeń i powstawanie wspólnego dziedzictwa. Kamienne płyty fasady zdobione są reliefami nawiązującymi do symboli polskiej architektury. Począwszy od Drzwi Gnieźnieńskich, przez ornamenty romańskie i gotyckie, zdobienia inspirowane detalami z Wawelu, aż po dwudziestowieczny modernizm. Warto w ich poszukiwaniu uważnie studiować elewację budynku ze wszystkich czterech stron świata!

„Wielkie i małe historie. Tworzenie kolekcji Muzeum Historii Polski” – to tytuł inauguracyjnej wystawy czasowej czekającej na pierwszych gości muzeum. Ekspozycję tworzy 500 z ponad 60 tys. obiektów z kolekcji MHP. Pokazuje ona, skąd biorą się eksponaty prezentowane w muzealnych salach: jak się je pozyskuje, m.in. jak ważna jest rola działań restytucyjnych prowadzonych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego i muzealników oraz hojność prywatnych darczyńców. Wystawa przywołuje wiele niezwykłych historii z polskich dziejów. Dobrym przykładem jest strzelba hrabiego Wincentego Krasińskiego, dzieło sztuki z epoki Napoleona: została zagrabiona przez Niemców w czasie II wojny światowej i powróciła do Polski dzięki wytrwałym staraniom Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dziś dowodzi zarówno dawnej tradycji związków polsko-francuskich, jak i przypomina o mozolnym wysiłku odzyskiwania utraconych zabytków. Eksponaty prezentowane na wystawie były świadkami poruszających losów ich właścicieli. Tak jest w przypadku munduru Stanisława Maczka, podarowanego Muzeum Historii Polski przez wnuczkę generała. Ekspонат przypomina bohaterstwo żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, ale również ich wygnańcze losy po II wojnie światowej.

Zabytki na wystawie opowiadają o dziejach dawnych i tych zupełnie



Siedziba Muzeum Historii Polski (elewacja od strony wschodniej) | fot. mat. pras.



fot. mat. pras.



Widok na Bramę Straceń w XIX wieku | fot. Polona domena publiczna



Minister kultury Piotr Gliński podczas nocnego zwiedzania ekspozycji w ramach Festiwalu Otwarcia Muzeum Historii Polski | fot. PAP/Leszek Szymański

nam bliskich. Będzie tu miejsce i na archeologiczne odkrycia w rodzaju pozostałości pałacu Villa Regia, wzniesionego w czasach Władysława IV, jak i eksponaty związane z agresją rosyjską na Ukrainę oraz pomocą udzieloną narodowi ukraińskiemu przez Polaków. To kolejny przykład na to, że również my tworzymy historię i że historia każdego człowieka ma znaczenie.

Przyszła wystawa stała MHP – przedstawiana w niej opowieść będzie prowadzona w sześciu galeriach poświęconych kolejnym epokom. Pierwsza doprowadza historię średniowiecznej Polski aż do końca panowania dynastii Jagiellonów i podpisania aktu Unii Lubelskiej. Druga poświęcona jest dawnej Rzeczypospolitej aż do chwili jej upadku, trzecia okresowi zaborów, zaś czwarta łączy przedstawienie zmagania Polaków o niepodległość w czasie I wojny światowej oraz budowę niepodległego państwa po 1918 r. Dwie ostatnie części opowiadają o II wojnie światowej i o najnowszych dziejach Polski. Połowa galerii – i niemal dokładnie połowa przestrzeni wystawienniczej – dotyczy XX w. Dzieje minionego stulecia wciąż pozostają podstawowym punktem odniesienia w historycznych debatach i wywierają wpływ na naszą teraźniejszość.

Jaką historię będzie opowiadać MHP? Kluczową ideą jest przedstawienie dziejów Polski przez pryzmat historii wolności. Wokół tej wartości zbudowana jest narracja o państwie i narodzie. Tradycje parlamentarne i konstytucyjne, niepodległość i wytrwała walka o jej odzyskanie to według twórców wystawy istotne wyróżniki polskości. Drugim z wiodących wątków tematycznych będzie kształtowanie i ewolucja polskiej tożsamości: Polska Piastów i Jagiellonów, Rzeczpospolita i nowoczesny naród z XIX i XX wieku. Z tej perspektywy dzieje kultury nie są jedynie ciągiem wybitnych twórców i ich dzieł, lecz stanowią proces tworzenia się wspólnego kodu kulturowego. Trzeci z głównych tematów to przemiany społeczno-gospodarcze, widziane przez pryzmat przełomowych momentów w dziejach cywilizacji. Wszystko to razem tworzy opowieść o historii Polski, jakiej dotąd nie było.

Serce polskiej historii bije w Cytadeli

Była twierdzą, więzieniem i miejscem straceń. To stąd w listopadzie 1918 r. Józef Piłsudski poinformował świat o odrodzeniu państwa polskiego. Od września 2023 r. w warszawskiej Cytadeli funkcjonuje Muzeum Historii Polski.

Michał Bąk, Łukasz Sobechowicz

Teren, na którym obecnie znajduje się Muzeum Historii Polski, stanowi część skarpy wiślanej biegnącej przez Żoliborz, tworzącej malownicze wzniesienie nad doliną Wisły. Nazwa dzielnicy wywodzi się od frazy „jolie bord” – „piękny brzeg”, która przylgnęła do tego miejsca ze względu na wyjątkowo urokliwe warunki naturalne. Wykorzystali je pijarzy, którzy umieścili tu letnią siedzibę elitarnej szkoły Collegium Nobilium, założonej przez Stanisława Konarskiego. W 1725 r. miejsce to wydzierżawiono Gwardii Pieśzej Koronnej. Powstało wówczas 7 podłużnych pawilonów koszarowych, a na przeciw nich – plac musztry. Plac otoczyły z 3 stron pałacyki oficerskie z ogrodami warzywnymi. Wytyczono Aleję Gwardii, która umożliwiała komunikację z miastem. W czasach króla Stanisława Augusta powiększono regiment i jego siedzibę. W latach 80. XVIII w. w miejscu zburzonych pałacyków oficerskich wzniesiono dwa wielkie boczne pawilony flankujące plac musztry – do tego układu nawiązują współcześnie budynki Muzeum Wojska Polskiego oraz Muzeum Historii Polski.

Budowa Cytadeli

7 września 1831 r. armia rosyjska zdobyła Warszawę. Powstanie listopadowe zbliżało się do upadku. Do miasta wkroczyło 70 tys. żołnierzy, którzy zajęli obiekty wojskowe i publiczne. Obawiano się, by nie powtórzyły się wydarzenia nocy listopadowej – atak ludności Warszawy na rozrzucone jednostki rosyjskie. Dlatego też car Mikołaj I polecił wybudowanie stałych fortyfikacji, które zabezpieczyłyby wojska okupacyjne w Warszawie i osłaniałyby zachodnią granicę Imperium Rosyjskiego. Pod budowę wybrano tereny leżące na północnym skraju Warszawy, ale na tyle blisko Starego i Nowego Miasta, by można je było razić ogniem artyleryjskim. Rdzeniem były tereny wojskowe i wyłączone zabudowania konwiktu pijarów, co zmniejszało koszty związane z wykupem gruntów. Wisła zapewniała ochronę od wschodu i była idealną drogą dla transportu materiałów i wojska, w tym do największej i najważniejszej twierdzy w Królestwie Polskim – Modlina.

Budowę warszawskiej Cytadeli rozpoczęto w 1832 r. Zajęto grunty o powierzchni 35 ha, ale dwa razy większą powierzchnię przeznaczono na stworzenie esplanady, czyli pustej przestrzeni na przedpolu twierdzy. Do prac ziemnych zaangażowano 2 tys. robotników. W 1836 r. obiekt zyskał zdolność obronną. Po drugiej stronie Wisły wzniesiono fort Śliwickiego, który zabezpieczał rozstawiany zimą most łyżwowy i zapewniał całkowitą kontrolę nad żeglugą wiślaną. Koszt budowy Cytadeli, wynoszący ponad 10 mln rubli w srebrze, stanowił kontrybucję nałożoną na Warszawę, która zresztą fatalnie odbiła się na budżecie miasta w kolejnych latach.

Więzienie

W Cytadeli szybko powstało więzienie dla podejrzanych o działalność niepodległościową i rewolucyjną. W lipcu 1833 r.



Kopia konserwatorska aktu konfederacji warszawskiej z 1573 r. | fot. mat. pras.



Kurtka mundurowa por. Kazimierza Leopolda, pocz. XIX w., dar Jana Leopolda | fot. mat. pras.



Strzelba myśliwska hr. Wincentego Krasińskiego z pracowni Jeana Lepage'a, pocz. XIX w. | fot. mat. pras.



fot. mat. pras.

przygotowano 8 cel w budynku X pawilonu, w których jednorazowo mogło pomieścić się do 40 więźniów. Tak powstała siedziba Komisji Śledczej przy Naczelnym Dowódcy Armii Czynnej i Naczelniku Królestwa Polskiego. Szybko okazało się, że ruch niepodległościowy w królestwie wcale nie wygasł. W latach 40. i 50. XIX w. powstawały liczne tajne stowarzyszenia, stawiające sobie za cel wywołanie kolejnego powstania. Toteż jeszcze kilkakrotnie przebudowywano gmach, by zwiększyć liczbę cel. W czasie powstania styczniowego urządzono łącznie 88 pomieszczeń, w których mogło pomieścić się ok. 200 ludzi. W okresie manifestacji patriotycznych, w początku lat 60. XIX w., w Cytadeli więziono jeszcze więcej osób. Jesienią 1861 r. Rosjanie aresztowali 3 tys. warszawiaków, z czego aż 1,5 tys. uwięziono w Cytadeli.

Do 1915 r., kiedy Rosjanie zmuszono do ucieczki z Warszawy, przez mury Cytadeli miało przejść ok. 40 tys. więźniów. Byli wśród nich: Karol Levittoux, spiskowiec, który 7 lipca 1841 r. popełnił samobójstwo, podpalając więzienny siennik; ks. Piotr Ściegienny, organizator stłumionego w zarodku powstania w 1844 r.; poeta Adam Asnyk; bł. Honorat Koźmiński, uwięziony za udział w antyrosyjskiej konspiracji; przywódca powstania styczniowego z dyktatorem Romualdem Trauguttem; członkowie I Proletariatu z Ludwikiem Waryńskim; kierownictwo PPS z Józefem Piłsudskim; przedstawiciele ruchu narodowego, a wśród nich Roman Dmowski.

Cytadela była też miejscem kaźni. Na jej stokach stracono ok. 500 osób, z czego połowa egzekucji przypada na okres rewolucji 1905 r. Szczególnie złą sławą okryły się prowadzące na brzeg Wisły Wrota Iwanowskie, zwane Bramą Straceń. Od 1886 r. było to stałe miejsce wykonywania wyroków śmierci. Najsłynniejsza w dziejach Cytadeli była egzekucja z 5 sierpnia 1864 r., kiedy w obecności 30 tys. mieszkańców Warszawy, na stokach fortu Włodzimierza (dzisiaj fort Legionów), w przerażającej ciszy stracono pięciu członków Rządu Narodowego z dyktatorem powstania Romualdem Trauguttem na czele.

Obiekt wojskowy

W historii Cytadeli były też jasne karty. Stąd w listopadzie 1918 r. za pomocą zamontowanej przez Niemców radiostacji wojskowej Józef Piłsudski poinformował świat o odrodzeniu państwa polskiego. W połowie sierpnia 1920 r. radiostacja w Cytadeli przewyższała mocą nadajnika wszystkie aparaty polowe oddziałów Armii Czerwonej, zbliżające się do linii Wisły. W dniach 15–16 sierpnia, kiedy rozwijała się Polska kontrofensywa znad Wieprza, radiotelegrafici nadawali nieustannie przez 36 godzin komunikaty w alfabecie Morse'a, przez co oddziały sowieckie nie mogły otrzymać nowych rozkazów i zostały rozbite.

Po odzyskaniu niepodległości Cytadela została przejęta przez Wojsko Polskie i jako obiekt wojskowy funkcjonowała aż do czasów współczesnych. Mocą decyzji Naczelnika Państwa z 18 kwietnia 1919 r. X Pawilon Cytadeli Warszawskiej został przeznaczony na „urządzenie w nim archiwum wojskowo-historycznego, muzeum oraz sal odczytowych i wykładowych”. Muzeum X Pawilonu zostało zainaugurowane w 1963 r. – upamiętnia ono działaczy rewolucyjnych i niepodległościowych więzionych lub straconych w Cytadeli. W 2015 r. w Cytadeli pojawiło się Muzeum Katyńskie. W sierpniu 2023 r. otwarty został nowy gmach Muzeum Wojska Polskiego.

Teraz, dzięki inwestycji sfinansowanej przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, warszawska Cytadela stanie się domem także dla Muzeum Historii Polski. Po blisko dwóch wiekach staje się ona częścią otwartej przestrzeni publicznej, przekształcając się w dostępny dla wszystkich park kultury, codziennego odpoczynku, łączący przestrzeń na rozrywkę z miejscem refleksji. Od końca września 2023 r. można wreszcie odwiedzać Muzeum Historii Polski w warszawskiej Cytadeli.

Historię trzeba opowiadać wciąż na nowo

Są w Polsce muzea narodowe, zajmujące się głównie sztuką, są muzea tematyczne: Powstania Warszawskiego, II wojny światowej, historii Żydów polskich... Wiele tematów jednak nie stało się obiektem zainteresowania muzealników. Bywało tak, że ważne pamiątki historii naszego państwa i narodu nie znajdowały dla siebie dobrego miejsca – my jesteśmy instytucją, która stanie się dla nich domem – mówi Robert Kostro, dyrektor Muzeum Historii Polski.

Muzeum Historii Polski będzie w przyszłym roku obchodzić osiemnaste urodziny. Tymczasem pierwsi goście odwiedzili stałą siedzibę muzeum w końcu września 2023 r. Dlaczego tak długo na to czekaliśmy?

Początkowo planowaliśmy wybudować gmach nad Trasą Łazienkowską, koło Zamku Ujazdowskiego. W 2009 r. w międzynarodowym konkursie wybraliśmy nawet projekt architektoniczny, ale ówczesny minister kultury Bogdan Zdrojewski wstrzymał jego realizację. Muzeum znalazło się w stanie zawieszenia – a w pewnym momencie przygotowałem „Białą księgę”, szykując się do rezygnacji. Promyk nadziei zaświecił, kiedy pojawił się pomysł, by muzeum umieścić w warszawskiej Cytadeli. Zasadnicze znaczenie miały dla nas decyzje wicepremiera Piotra Glińskiego o zapewnieniu finansowania inwestycji. W styczniu 2016 r. podpisaliśmy umowę z pracownią architektoniczną WXCA, a jesienią zaakceptowaliśmy projekt budynku. W lipcu 2018 r. symbolicznie wbiliśmy pierwszą łopatę pod budowę. Nie obyło się bez problemów. Nasze prace przedłużyła pandemia COVID-19 i gospodarcze skutki rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Na szczęście dzięki determinacji zespołu i silnemu wsparciu ministerstwa w ostatnich dniach września nowy gmach MHP przyjął pierwszych gości. To był dla nas wielki moment.

Sam gmach jest zresztą imponujący: sześć kondygnacji, powierzchnia kilku boisk piłkarskich.

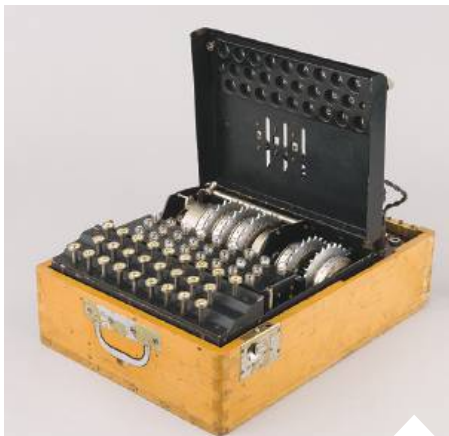
Przedstawienie ponadtyśiącletniej historii Polski wymaga przestrzeni. Nasza przyszła wystawa stała zajmie 7,3 tys. m². Dla porównania Niemieckie Muzeum Historyczne ma ok. 8 tys., a Muzeum II Wojny Światowej ok. 6 tys. m². Nowy gmach inaugurujemy wystawą „Wielkie i małe historie. Tworzenie kolekcji Muzeum Historii Polski”, prezentowaną w liczącej 1,4 tys. m² sali ekspozycji czasowych – to niemało, tyle mniej więcej, ile ma wystawa stała Muzeum Piłsudskiego. Do chwili otwarcia w 2026 r. wystawy stałej ta przestrzeń będzie sercem wystawienniczej działalności MHP.

Czy wystawa na otwarcie MHP prezentuje to, co najlepsze ze zbiorów muzeum?

Ekspozycję tworzy około 500 z około 60 tys. obiektów z kolekcji MHP. Unikatowe obrazy Bractwa św. Łukasza, detale architektoniczne pałacu Villa Regia wybudowanego przez Władysława IV, wydobyte przez archeologów z Wisły, czy kopie konserwatorskie aktu unii lubelskiej i konfederacji warszawskiej – to tylko niektóre z wyjątkowych obiektów prezentowanych na wystawie. Obok dzieł sztuki i rzemiosła, zabytków o kluczowym znaczeniu dla historii państwa i narodu, jest miejsce dla przedmiotów pozornie zwyczajnych, które były świadkami poruszających losów ich właścicieli. Wystawa przygotowana na otwarcie będzie swego rodzaju zapowiedzią wystawy stałej. Oczywiście będzie inaczej skonstruowana, ale te eksponaty – i jeszcze więcej! – znajdą się właśnie na przyszłej ekspozycji stałej naszego muzeum.



Robert Kostro, dyrektor Muzeum Historii Polski | fot. PAP/Paweł Supernak



Polska replika niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma | fot. mat. pras.

Jest to przedsmak tego, co zobaczymy w bliskiej przyszłości.

Jednak współczesne muzeum to nie tylko wystawy.

Naturalnie, to także szeroka działalność kulturalna i edukacyjna. W nowym gmachu mamy audytorium o niezwykłych walorach akustycznych oraz salę kinową, a także przestrzenie edukacyjne i konferencyjne. Będziemy miejscem przyjaznym rodzinie i zamierzamy rozwijać współpracę ze szkołami – tak w przestrzeniach budynku, jak i w specjalnie zaprojektowanym Parku Edukacyjnym MHP. To przede wszystkim wielka szansa. Z pewnością trafi do nas wielu turystów z Polski i z zagranicy. Dzięki tej znakomitej infrastrukturze będziemy mogli barwniej i bardziej przekonująco opowiadać o dziejach naszego państwa i narodu.

Czym Muzeum Historii Polski różni się od podobnych instytucji w naszym kraju?

Muzea historii narodowej istnieją w wielu krajach świata, w tym w Niemczech, USA, Rosji, w Czechach i na Wę-



Zbroja husarska z przełomu XVII/XVIII w. | fot. mat. pras.

grzech. Takiego muzeum w naszym kraju po prostu dotąd nie było. Są w Polsce muzea narodowe, zajmujące się głównie sztuką, są muzea tematyczne: Powstania Warszawskiego, II wojny światowej, historii Żydów polskich... Wiele tematów jednak nie stało się obiektem zainteresowania muzealników. Bywało tak, że ważne pamiątki historii naszego państwa i narodu nie znajdowały dla siebie dobrego miejsca – my jesteśmy instytucją, która stanie się dla nich domem.

Na przykład?

Na przykład tzw. polska Enigma, maszyna szyfrująca zbudowana przez polskich kryptologów, świadectwo ogromnego polskiego wkładu w zwycięstwo aliantów w II wojnie światowej. Do niedawna znajdowała się w zbiorach Instytutu Piłsudskiego w Londynie, placówki niezwykle zasłużonej, lecz nieposiadającej większych możliwości ekspozycyjnych. Tymczasem na przyszłej wystawie stałej Muzeum Historii Polski taki obiekt będą mogły zobaczyć setki tysięcy zwiedzających rocznie. Nieprzypadkowo

zresztą znalazła ona swoje miejsce na wystawie czasowej inaugurującej naszą działalność w warszawskiej Cytadeli.

Spodziewa się Pan, że muzeum zajmie wyjątkowe miejsce wśród muzeów historycznych w naszym kraju?

Żyjemy w kulturze obrazkowej, toteż muzea jako instytucje przechowujące i przedstawiające obiekty i ikonografię są dobrze dopasowane do współczesnej wrażliwości. Tym samym mamy szczególną misję, by zainteresować młodych ludzi historią. Sądzę, że stąd bierze się popularność muzeów historycznych. A czy zajmiemy wyjątkowe miejsce? Na pewno mamy szczególnie potencjał, ponieważ jako jedyna placówka przedstawiamy pełny przekrój historii Polski.

Czy to muzeum dla przyszłych pokoleń?

Ambicja tworzenia takiego muzeum jak nasze bierze się z przekonania, że w każdym pokoleniu trzeba na nowo opowiedzieć historię i znaleźć nowe środki, które skutecznie dotrą do młodej generacji. Współczesne muzeum pozostaje wyjątkowo atrakcyjnym narzędziem opowiadania o historii. Równocześnie trzeba mieć świadomość, że kolejne pokolenia nie będą myślały idealnie tak samo jak my. Wybiorą pewne elementy tradycji, a inne odrzucą. Pokolenie moich córek w swoim czasie opowie historię Polski na swój własny sposób. Kiedyś opowiadał Gall Anonim, potem w jego ślady poszli historycy, pisarze, muzealnicy, filmowcy. W tym łańcuchu pokoleń jest miejsce i dla nas.





fot. Wikipedia/d

Józef Piłsudski

(1867–1935) polski mąż stanu, pierwszy marszałek Polski, naczelnik państwa w latach 1918–1922, premier Polski w latach 1926–1928 i 1930

\\ Być zwyciężonym i nie ulec to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska. Kto chce, ten może, kto chce, ten zwycięża, byle chcenie nie było kaprysem lub bez mocy. \\

ANALIZA \ PiS wygrało po raz trzeci z rzędu, jednak sytuacja obozu niepodległościowego jest inna niż w 2015 i 2019 r.

Polska po wyborach. PiS spróbuje zawiązać koalicję

Wybory z 15 października 2023 r. były kluczowe nie tylko dla Polski, lecz także dla Europy. Interesowano się nimi w krajach naszego regionu i w całej Unii Europejskiej, bo miały pokazać, czy tendencja przesuwania się Starego Kontynentu w prawo – co wcześniej pokazały elekcje w Szwecji, Finlandii, Włoszech, na Węgrzech i w Czechach – się utrzyma. Komunikat Państwowej Komisji Wyborczej dał jasną odpowiedź. W Polsce – podobnie jak w Hiszpanii – prawica wygrała matematycznie, ale nie oznacza to jeszcze zwycięstwa stricte politycznego.

**Ryszard Czarnecki**

Bolesnym paradoksem jest to, że Prawo i Sprawiedliwość osiągnęło wynik niewiele gorszy od tego, który w 2015 r. dał partii Jarosława Kaczyńskiego bezwzględną większość w Sejmie.

Wynik KO w liczbach

Wynik Koalicji Obywatelskiej, czyli PO i jej akolitytów, był – i znów paradoks – relatywnie słaby, bo Platforma poprawiła wyborczy rezultat z 2019 r. ledwo o 3 pkt proc. To zaskakująco mało jak na sytuację, że dziś PO/KO przewodzi sam Donald Tusk, a PiS rządzi już 8 lat, co w teorii powinno doprowadzić do lawinowego wzrostu poparcia dla głównej partii opozycyjnej. Przed czterema laty za słaby, jak wówczas oceniano, 28-procentowy wynik Koalicji Obywatelskiej zapłacił głową jej ówczesny przewodniczący PO Grzegorz Schetyna.

Bardzo kiepski w tegorocznych wyborach wynik odnotowała też Nowa Lewica, na którą głosował led-



Nie należy dziś deliberować zbyt długo nad „wyborczym stanem rzeczy”, bo przecież wiosną czekają nas kolejne wybory
| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

wo co dwunasty wyborca. Tymczasem przed czterema laty formacja ta pozyskała co ósmego wyborcę. To być może największy paradoks tych wyborów: potencjalnie największy beneficjent społecznego zmęczenia rządami prawicy, czyli Lewica, zmniejszył wynik procentowy o jedną trzecią.

Pozycji tego ugrupowania nie poprawia fakt, że do ostatniej chwili ważyło się, czy jej lider Włodzimierz Czarzasty w ogóle wejdzie do Sejmu, bo w jego okregu wyborczym zdecydowanie wyprzedził go startujący z ostatniego miejsca, kompletnie nieznany w skali ogólnopolskiej, za to prezentujący sylwetkę kulturysty i podkreślający konieczność opieki nad bezdomnymi psami, lokalny aktywista Łukasz Litewka.

Zdecydowanie słabszy też od tego, co jeszcze parę miesięcy temu widzieliśmy w sondażach, był wynik Konfederacji, która z niebotycznego z dzisiejszej perspektywy poziomu 16 proc. zjechała do dwukrotnie niższego. Tę formację, która byłaby potencjalnym partnerem koalicyjnym dla PiS – choć przed wyborami obie strony zdecydowanie temu zaprzeczały – pogrążyły wypowiedzi jej liderów. Sławomir Mentzen mówił z apro-

batą o jedzeniu psów, a Janusz Korwin-Mikke ze zrozumieniem odnosił się do pedofilii i tzw. wieku zgody, co w oczywisty sposób musiało doprowadzić do znaczącego spadku poparcia.

W tej sytuacji formacja, przedstawiająca się jako narodowo-liberalna i starająca się, po części skutecznie, dyskutować ostatnie problemy w relacjach polsko-ukraińskich, nie stała się „trzecią siłą” i głównym rozgrywającym, od którego miał zależeć los przyszłego rządu czy ewentualnych przyspieszonych wyborów wiosną 2024 r.

Daty, terminy, możliwości

Największy relatywnie sukces odniosła – i tu kolejny wyborczy paradoks A.D. 2023 – Trzecia Droga, na którą zagłosował co siódmy uprawniony do głosowania. Tymczasem przez długi czas obserwatorzy, zresztą z obu stron sceny politycznej, powątpiewali, czy naprędce skleony przed wyborami polityczny wehikuł, składający się z dość różnych formacji politycznych, czyli centrowego i bardziej tradycyjnego PSL i liberalnej formacji zwolenników szybkiego przyjęcia euro, a więc Polski 2050 – w ogóle przeskoczy ośmioprocentowy próg wyborczy, ustanowiony dla koalicji.

Oficjalne ogłoszenie wyników wyborów przez Państwową Komisję Wyborczą, która uporała się – mimo ostrej krytyki opozycji – z zatwierdzeniem przeliczonych głosów przy rekordowo dużej frekwencji z dodatkowym utrudnieniem w postaci kart referendalnych – otwiera formalnie drogę prezydentowi RP, który teraz powierzy misję tworzenia rządu. Komu?

W oczywisty sposób powinna to być partia Jarosława Kaczyńskiego, bo demokratyczny obyczaj, przestrzegany przez wszystkich dotychczas prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej w ostatnich 34 latach – a było ich sześciu z różnych przecieży obozów politycznych – nakazuje uczynić to głowie państwa wobec tej partii, która zdobyła największą liczbę głosów i mandatów. Tak się niemal na pewno stanie i tym razem.

Prawo i Sprawiedliwość podejmie próbę stworzenia rządu, ale najpierw powinien ukonstytuować się nowy parlament. Musi to nastąpić w ciągu miesiąca od daty wyborów, a więc przed 14 listopada. Nie jest tajemnicą, że obóz patriotyczny, z oczywistych względów, chce obchodzić Święto Niepodległości w 105. rocznicę jej odzyskania w obec-

nym składzie rządowo-sejmowym. W związku z tym inauguracja nowego Sejmu RP może nastąpić 12 listopada – ale jest to niedziela. Z kolei 13 listopada to „trzy-nasty”, co może u niektórych budzić pewne opory. Ostatni możliwy dzień to wtorek 14 listopada.

Matematyka wyborcza

PiS wygrało te wybory po raz trzeci z rzędu, jednak sytuacja obozu niepodległościowego jest zupełnie inna niż w 2015 i 2019 r. Stworzenie rządu będzie zadaniem, nie ukrywajmy, bardzo trudnym. Spróbować trzeba, ale liczba „szabel”, którymi dysponuje PiS – poniżej 200 – oddala możliwość wyrwania posłów z ugrupowań opozycyjnych – bo to niewykonalne na taką skalę, za to wymusza rozmowę z całymi ugrupowaniami. Zsumowane mandaty PiS i Konfederacji to za mało, a nawet połączone mandaty PiS i samego PSL (co, skądinąd, wydaje się zadaniem bardzo trudnym) też nie dają bezwzględnej większości. Podjąć tę próbę dla dobra Rzeczypospolitej jednak trzeba, aby nikt nigdy nie zarzucił nam, że przynajmniej się nie staraliśmy.

Jeśli pierwsza próba powołania rządu podjęta przez PiS – po desygnowaniu przez prezydenta premiera z tego obozu – zakończy się niepowodzeniem, to piłka leży po stronie parlamentu. Potencjalna i prawdopodobna koalicja KO–Trzecia Droga–Nowa Lewica jest niesłychanie różnicowana i w wielu sprawach ma kompletnie przeciwstawne opinie. Władza spaja, a nawet zachęca do niebrania pod uwagę istotnych różnic. Jednak wcześniej czy później mogą się stać one przyczyną poważnych wstrząsów.

Na pewno warto zanalizować przyczyny „wyborczego stanu rzeczy” i zadać pytanie, czy wynik Prawa i Sprawiedliwości mógł być lepszy. Jednak nie należy tego czynić publicznie i nie należy deliberować nad tym zbyt długo, bo przecież wiosną czekają nas kolejne wybory: prawdopodobnie w kwietniu będą to wybory samorządowe, w których PiS będzie broniło władzy w siedmiu sejmikach, a między 6 a 9 czerwca wybory europejskie, w których formacja Jarosława Kaczyńskiego postara się obronić rekordowy stan posiadania – największej w historii liczby polskich europosłów z jednej formacji, łącznie 28. Na tym trzeba się skupić.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

KULTURA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



(ur. 1938) brytyjski socjolog, wykładowca na uniwersytetach w Cambridge i Londynie, do 2003 rektor London School of Economics and Political Sciences, członek Izby Lordów

\\ Demokracja to dyskusja, szansa na to, by siła argumentów przekładała się na podejmowane decyzje (...). Prowadzenie otwartej dyskusji jest samo przez się elementem edukacji demokratycznej: udział w debacie kształtuje bardziej świadomych obywateli. \\

WYBORY \ PiS musi zakasać rękawy i jak najszybciej przygotować się do kolejnych wyborów

PiS wygrało, ale tylko teoretycznie. I nie ma czasu na żale

PiS uzyskało ponad 7,6 mln głosów w wyborach parlamentarnych. W każdych normalnych warunkach byłby to powód dla partii politycznej do świętowania, ale nie w polskich. Opozycja lewicowo-liberalna wraca do pozycji sprzed 2015 r. Nie ma aż takiej optycznej przewagi w sercach wyborców, więc przed Zjednoczoną Prawicą czas na szybkie wyciągnięcie wniosków. Przed nami w ciągu niecałego roku dwa maratony wyborcze.

Ponad 7,6 mln wyborców PiS stawiało się na głosowanie 15 października w wyborach, a aż 4,4 mln więcej odpowiedziało na pytania w referendum. Suche liczby wyglądają dla PiS znacznie lepiej niż liczba mandatów – tylko 194. Trzecia wygrana z rzędu w historii, scementowany elektorat, który wiernie trwa przy prawicy, wreszcie brak konkurencji po prawej stronie. Zarówno w wyborach samorządowych, zbliżających się wielkimi krokami, jak i w eurowyborach elektorat konserwatywny nie będzie miał wyjścia i jedyną alternatywą dla sojuszu z Donaldem Tuskiem na czele będzie PiS. Spoglądając na powyborczą mapę województw, w dziewięciu wygrała Zjednoczona Prawica, co – o ile poparcie utrzyma przez najbliższe pół roku – ma znaczenie w kontekście rywalizacji o sejmiki i prezydentów miast. I to tyle pozytywnych z niedzielných wyborów dla Zjednoczonej Prawicy.

Gorsza mobilizacja w matecznikach PiS

Przede wszystkim, choć mobilizacja po obu stronach była ogromna, to PiS nie wykorzystało swoich rezerw. Dobrze to widać na przykładzie Podkarpacia, gdzie frekwencja była trzecia od końca. To samo dotyczy Podlasia – mateczniki PiS na ścianie wschodniej nie przekroczyły 70 proc. frekwencji. Dominowała tam co prawda Zjednoczona Prawica z wynikami powyżej 40 i 50 proc., ale i tak z zauważalnymi spadkami poparcia, gdy porównamy je z pejzażem sprzed czterech lat. Dla przykładu rekordowa frekwencja w skali kraju objęła Mazowsze. I co z tego, że PiS uzyskało wynik w regionie 44,11 proc. głosów, czyli dwa razy więcej od KO, skoro poparcie dla partii Jarosława Kaczyńskiego spadło aż o 10 pkt proc. w porównaniu z 2019 r.! W Małopolsce sytuacja podobna – dominacja jest widoczna, 42,86 proc. wyborców postawiło na Zjednoczoną Prawicę. Tylko że i w tym



Grzegorz Wszolek

\\ Za dwa lata najważniejsza rozgrywka, która zdecyduje o tym, kto będzie rządził po 2027 r. PiS musi znaleźć nowego Andrzeja Dudę w wyborach prezydenckich, które nadadzą ton biegowi wydarzeń w polskiej polityce. Któraś ze stron będzie po nich na uprzywilejowanej pozycji. \\

mateczniku rządzący stracili 10 pkt proc. To ma oczywisty skutek w postaci utraty kilku mandatów, potrzebnych już nie tylko do samodzielnych rządów, co do manewrowania z jakimkolwiek ugrupowaniem opozycyjnym. Takich miejsc w skali kraju było znacznie więcej. W bastionach PiS urosła KO, natomiast na ścianie zachodniej ze świecą szukać podobnego trendu dla prawicy.

Osiem gwiazdek przyklejono do PiS

O to, dlaczego po ośmiu latach PiS straciło ok. 400 tys. głosów, a nikogo nowego nie przyciągnęło, można się spierać. Jednym z czynników są młodzi – elektorat w wieku 18–29 lat częściej wybierał KO, Lewicę, potem Trzecią Drogę i Konfederację. Owszem, jest go mniej niż starszych wyborców i nie wyraża aż takiej chęci pofatygowania się do lokalu wyborczego, dlatego nie przesądza, kto wygrywa w Polsce wybory. Ma jednak kolosalne znaczenie w określeniu, która partia zyska kilka, czasem nawet kilkanaście mandatów, a która je straci.

To grupa ponad 5 mln osób – ok. 1/3 z niej poszła na wybory 15 października – o wyraźnie liberalno-lewicowych poglądach. Cztery lata temu PiS nie zdominowało poparcia wśród młodych, ale i tak było przez nich najchętniej wybierane (26,2 proc.). Teraz było najgorsze w stawce – zaledwie 14,9 proc., na co wpływ miała o wiele wyższa frekwencja niż wówczas. Zdecydowanie wzrosły za to notowania Koalicji Obywatelskiej i Lewicy w grupie młodych. Wśród wyborców w przedziale wiekowym 18–29 lat i powyżej 30. roku życia jest wielu nieorientowanych w polityce. Nie interesują się nią na bieżąco, reagują w sieci tylko na najpoważniejsze wydarzenia – jak wojna na Ukrainie i właśnie strajki kobiet. Nie, sama zmiana prawa aborcyjnego nie odbiła się na wyniku PiS – wszak stan posiadania KO i Lewicy nie zmienił się ani na jotę, gdy przeanalizujemy wyniki z 15 października i z ostatnich wyborów. Co ciekawe, kobiety nie uważały, że żyją w piekle, jak często wmawiano w ostatnich latach – najchętniej głosowały na PiS (36,5 proc.) według exit poll. A jednak protesty poskutkowały – upowszechniły w młodym elektoracie i tym nieco starszym hasło „j... PiS” i szydercze osiem gwiazdek. PiS znowu, tak jak w 2007 r., stało się dla milionów Polaków symbolem obciachu. Przecież praktycznie żaden z tysięcy uczestników czarnych protestów nie czytał uzasadnienia wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Ale emocje buzowały, co nakreślała opozycja, nieodżeganująca się w żadnej mierze od wulgarnego hasła. PiS nie odkleiło już od siebie łatki partii, którą trzeba gardzić. Negatywna emocja, kryjąca się pod tym hasłem, dominująca w marszach opozycji i w mediach społecznościowych, scrollowanych przez nieorientowanych w polityce wyborców, została niedoceniona nie tylko przez sztabowców, ale też komentatorów – w tym wyżej podpisanego.

Znani popierali tylko jedną opcję

Wulgarnym hasłem, ale też tymi łagodniejszymi z wiadomym podtekstem – jak „Nie śpij, bo Cię przegłosują” – posługiwali się też aktorzy, znani pisarze, celebryci. Oni zazwyczaj pomagali wbrew sobie w wyborach PiS – i niewątpliwie Barbara Kurdej-Szatan, Jerzy Stuhra czy Andrzej Seweryn wciąż działają na korzyść Nowogrodzkiej, ale w końcówce kampanii, gdy ważyły się losy przewagi PiS nad KO, siedzieli cicho w kącie. Reszta jak jeden mąż nawoływała do zmiany w sieci. Czy taką siłą rażenia chociaż w połowie dysponuje prawica w kulturze masowej? Małgorzata Kożuchowska 1 października zamiast na zdjęciach z marszu pokazała się w czerwonej sukni. Wielu zwolenników opozycji zrobiło jej na Instagramie „piekło kobiet”, zarzucając, że w takim dniu powinna raczej przebywać na ulicach Warszawy. Niektórzy aktorzy, kojarzeni z produkcjami TVP, milczeli, nie zabierali głosu, nie wskazywali, na kogo głosować. Reszta tak masowo przekonywała, że żyjemy w dyktaturze i ważą się losy demokracji – choć ta ma się świetnie, co udowadnia blisko 75-proc. frekwencja – że podziało to na wyobraźnię milionów, szczególnie młodych, którzy albo utożsamiają się z celebrytami, albo ich doceniają. Drugim nośnym hasłem, obok ośmiu gwiazdek, było „PiS = drożyzna”. Jakaś część niezdecydowanych wyborców uznała, jak zwykle w takich przypadkach, że winę za ceny na półkach sklepowych ponosi partia rządząca. Warto jednak pamiętać, że inflacja, choć gwałtownie spadająca – wbrew zakłębom liberałów, straszących, że przed wyborami osiągnie poziom 20 proc. – nie zniknie. A nie kto inny, tylko Tusk obiecał, że paliwo będzie jeszcze tańsze niż w okresie przed wyborami, a KO poradzi sobie z kryzysem gospodarczym w 100 dni po wyborach. Nic, tylko czekać.

Kampania KO była wręcz katastrofalna, czego zwieńczeniem był występ Donalda Tuska w debacie TVP. Dlatego też nie mogła ona wygrać

z PiS, wbrew opowieściom o „mijance” i sondażom, które prezentował lider opozycji na ostatniej prostej przed wyborami. Gdyby tak silna partia jak Koalicja Obywatelska nigdy nie rządziła lub sprawowała władzę w latach 2007–2015 w sposób dużo lepiej oceniany i w dodatku prowadziła wiarygodną kampanię, wygrałaby z PiS siłą rzeczy w cuglach, biorąc pod uwagę inflację, wojnę na Ukrainie, odbijającą się również na cenach, postpandemiczną rzeczywistość i naturalne zmęczenie ludzi po ośmiu latach z jedną władzą. Opozycja wygrała nie dzięki Tusкови, a niespodziewanie wysokiemu wynikowi Trzeciej Drogi i ogromnej frekwencji. Dzięki tym czynnikom, niebranym pod uwagę przez większość komentatorów przed 15 października, zatarło się fatalne wrażenie po rezultacie Lewicy.

PiS ma jeszcze szansę wrócić

Co teraz? PiS powinno dokładnie przeanalizować wyniki wyborów, raz na zawsze określić słabe punkty i – jeśli nie zdarzy się nic nieoczekiwanego – pełnić funkcję najmocniejszej w III RP i merytorycznej opozycji. Spójrzeć, kto był lokomotywą wyborczą, i postawić na nowe twarze w mediach. Tego zdecydowanie brakowało w drugiej kadencji rządów. Nie wiemy, ile potrwać i w jakim stylu będą rządy trzech ugrupowań pod batutą Tuska. Na szczęście dla prawicy jest jeszcze prezydent, więc przez dwa lata nowy rząd będzie mógł relatywnie niewiele bez mocy przełamywania weta. Jeśli PiS szybko opanuje kryzys do maratonu wyborczego, który rozpocznie się już wiosną, ma szansę powalczyć o sejmiki i jak najlepszy rezultat w eurowyborach. Za dwa lata najważniejsza rozgrywka, która zdecyduje o tym, kto będzie rządził po 2027 r. PiS musi znaleźć nowego Andrzeja Dudę w wyborach prezydenckich, które nadadzą ton biegowi wydarzeń w polskiej polityce. Któraś ze stron będzie po nich na uprzywilejowanej pozycji.



fot. Twitter/d

REKORDOWE WYDATKI WILNA NA OBRONNOŚĆ

WYDATKI \ Rosyjska agresja wobec Ukrainy wymusiła na Litwie znaczące zmiany. Obecnie na cele obronne rząd w Wilnie przeznacza 2,52 proc. PKB, dzięki czemu możliwe są zakupy nowoczesnego uzbrojenia, w tym zestawów artylerii rakietowej HIMARS.

KRAJE BAŁTYCKIE \ Zwiększyć obecność wojskową na wschodniej flance NATO

Niemiecka brygada na Litwie coraz bliżej

Jeszcze w tym roku zostanie przyjęta „mapa drogowa” w sprawie rozmieszczenia przez Niemcy brygady o sile ponad 4 tys. wojskowych na Litwie. Pierwsze oddziały mające operować w ramach tej jednostki trafią do bałtyckiego kraju już w następnym roku, a prace nad tą jednostką będą trwać do roku 2026. Jest to duży sukces Wilna, który zabiegał o trwałą obecność wojsk niemieckich na swoim terytorium. Obecnie na Litwie stacjonuje na zasadzie rotacyjnej batalionowa grupa bojowa, której państwem ramowym są również Niemcy.

Paweł Kryszczak

Podczas odbywającego się w 2016 r. w Warszawie szczytu NATO – w celu wzmocnienia potencjału do odstraszania i obrony Sojuszu – jego członkowie podjęli decyzję o ustanowieniu tzw. wzmocnionej Wysuniętej Obecności (eFP – enhanced Forward Presence) na wschodniej flance NATO (Polska i kraje bałtyckie). Na Litwie państwem ramowym batalionowej grupy bojowej są Niemcy. Litwa domagała się od sojuszników z NATO, w tym od Niemiec, większej obecności wojskowej ze względu na rosnące zagrożenie ze strony Rosji.

W ubiegłym roku kanclerz Niemiec Olaf Scholz podczas wizyty na Litwie mówił o „dodatkowym wsparciu wojskowym” dla tego bałtyckiego kraju, aby móc odstrzążyć Rosję. – Będziemy bronić każdego centymetra obszaru NATO – powtórzyłem to dzisiaj naszym bałtyckim partnerom na Litwie. Niemcy wzmocnią wschodnią flankę NATO i dowodzić będą na Litwie silną brygadą bojową do celów odstraszania i obrony – stwierdził niemiecki polityk. Obietnica Scholza musiała jednak mierzyć się z brakiem zarówno zapału co do jej realizacji, jak i zdolności samych Niemieckich Sił Zbrojnych (Bundeswehra) do wydzielenia



fot. YouTube/d

**\\ Jako jednostka bojowa stacjonująca na stałe poza granicami Niemiec brygada litewska jest szczególnym sygnałem solidarności z partnerami NATO. Jednostka ta ma powstać w ramach planów obronnych NATO. **

komponentu do krajów bałtyckich.

W ubiegłym tygodniu szef niemieckiego MON Boris Pistorius spotkał się ze swoim litewskim odpowiednikiem, ministrem Arvydasem Anušauskasem, w celu omówie-

nia współpracy obronnej. Mogliśmy się dowiedzieć, że porozumienie w sprawie stacjonowania dodatkowych niemieckich wojsk na Litwie (tzw. „mapa drogowa”) zostanie osiągnięte jeszcze w tym roku.

Wśród potencjalnych miejsc, w którym będzie mieć siedzibę jednostka licząca ponad 4 tys. wojskowych, wymienia się Kowno i Wilno. Już w następnym roku pierwsze oddziały zaczęły przybywać na Litwę

oraz zostanie powołane tymczasowe dowództwo.

Jeżeli przygotowania będą kontynuowane w obecnym tempie, większość infrastruktury będzie gotowa do 2025 r., a końcowe przygotowania zakończą się do 2026 r. Brygada będzie się rozwijać i rozszerzać w takim stopniu, w jakim zbudujemy niezbędną infrastrukturę do jej przyjęcia – zauważył Anušauskas. Poza infrastrukturą wojskową stworzona ma być również infrastruktura cywilna, taka jak przedszkola i szkoły, ale także dotycząca możliwości spędzania wolnego czasu.

Jak zauważył niedawno w rozmowie z portalem Tagesschau minister obrony Republiki Federalnej Niemiec, obecnie prowadzone są rozmowy z Norwegią i Niderlandami w sprawie uczestnictwa w tej brygadzie.

Poza brygadą mającą stacjonować na Litwie Niemcy mają przygotować dwie brygady, które w krótkim czasie mogą zostać przerzucone na wschodnią flankę w przypadku ataku na terytorium NATO.

Jako jednostka bojowa stacjonująca na stałe poza granicami Niemiec brygada litewska jest szczególnym sygnałem solidarności z partnerami NATO. Jednostka ta ma powstać w ramach planów obronnych NATO.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę

PRENUMERUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl



SERIAL „RESET” \ Nasza opowieść „resetowa” się nie kończy, dlatego że ją trzeba mimo filmu uporządkować. Najlepiej słowem pisany, przygotowując książkę, odwołując się do konkretnych cytatów, dokumentów, opatrując to jakimś znośnym dla czytelnika aparatem naukowym, byśmy – kiedy te dokumenty już poginą – żebyśmy wiedzieli, o czym mówiliśmy i o czym mówimy – deklaruje prof. Sławomir Cenckiewicz.



KULTURA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 19 PAŹDZIERNIKA 2023

17

TELEWIZJA \ Nowe propozycje TVP Historia

Kryminalne zagadki epoki PRL

Już za tydzień, 26 października o godz. 20, TVP Historia wyemituje premierowy odcinek cyklu dokumentalnego „Czarna wołga. Kryminalna historia PRL”. „To seria true crime, która przeniesie widzów w głąb kryminalnego świata minionej epoki i zaprezentuje sposób działania peerelowskich przestępców, organów ścigania, a także mechanizm szerzącego się strachu” – zapowiada stacja. Twórcą serialu jest autor książki „Czarna wołga” Przemysław Semczuk.



Przemysław Semczuk | fot. mat. pras/d

| fot. mat. pras/d

Anna Krajkowska

Kilka dekad temu polskich małałotów przerażała legenda o czarnej wołdze, którą porywano dzieci. Limuzyna miała mieć białe firanki w oknach i miała krążyć po drogach po zmroku. Jej pasażerowie porywali dzieci i spuszczali im krew. „Do dzisiaj panuje przekonanie, że czarna wołga była tylko plotką, miejską legendą. Jedyńą ofiarą porwania miał być

Bohdan Piasecki, syn znanego działacza politycznego. Sprawa Piaseckiego nigdy nie została wyjaśniona i do dzisiaj jest jedną z największych tajemnic Polski Ludowej. W jej cieniu pozostaje jednak kilka innych, zupełnie zapomnianych tragedii. Niektóre z nich udało się odtworzyć na podstawie dokumentów archiwalnych i doniesień prasowych. Jest wśród nich także prawdziwa historia czarnej wołgi” – czytamy w pierwszym rozdziale książki Prze-

mysława Semczuka. Teraz te wydarzenia będzie można zobaczyć w nowym cyklu na antenie TVP Historia.

– Kryminalny PRL bardziej przypomina Chicago, i to w latach 20. Napady na banki, jak choćby ten w Wołowie, zabójstwo posła, zamachy terrorystyczne czy groźba wrzucenia półtora kilograma cyjanku do ujęcia wody dla miasta. No i oczywiście legendarna czarna wołga – ale czy na pewno była to legenda? W 1965 r.

dwie kobiety w Warszawie uprowadziły dziewczynkę i odjechały taksówką, właśnie czarną wołgą. O tym wszystkim opowiemy w serialu dokumentalnym „Czarna wołga. Kryminalna historia PRL” – mówi o serialu Przemysław Semczuk.

Premierę serii poświęconej kryminalnym zagadkom epoki PRL będzie można zobaczyć w czwartek 26 października. Ale to niejedyna interesująca propozycja TVP Historia. Kolejnym wartym

uwagi programem jest „Zaginione? Ocalone? Historie zawodów różnych” (niedziele, godz. 14.25). To cykl poświęcony wymarłym lub wymierającym zawodom oraz umiejętnościom, które zostały utracone wraz ze zmianami cywilizacyjnymi.

Polecamy też teleturniej „Giganci historii” (niedziele, godz. 16:00), filmy dokumentalne czy serial „Upadek królestwa” (piątki, godz. 21:00), który jest adaptacją „Wojny wikingów” Bernarda Cornwella.

Najstarsza szkoła techniczna w Polsce świętuje jubileusz

DZIEDZICTWO \ Stanisław Wysocki (1805–1868) był wybitnym polskim inżynierem – twórcą Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, pionierem nawierzchni bitumicznych, patriotą, a do tego wykształconym artystą plastykiem. To właśnie jego imię nosi najstarsza szkoła techniczna w Polsce – warszawska „Kolejówka”, która w tym roku świętuje jubileusz 150-lecia istnienia.

O takich osobach jak Stanisław Wysocki mówi się „człowiek renesansu”. Studiował filozofię na Uniwersytecie Warszawskim, następnie miernictwo i budownictwo. Uczył się też malarstwa u Józefa Peszki ze szkoły Franciszka Smuglewicza, wystawiając nawet prace olejne i kredowe. Od 1830 r. pracował jako inżynier w Banku Polskim.

W powstaniu listopadowym pozostawał w stopniu porucznika. Później poświęcił się zainicjowanej przez kierownictwo Banku Polskiego budowie drogi żelaznej w Królestwie Polskim. Pomimo oporów władz carskich, które stawiały na trakcję konną, udało im się w 1845 r. zainaugurować otwarcie pierwszego odcinka Kolei

Warszawsko-Wiedeńskiej. Będąc już na emeryturze, Wysocki pełnił obowiązki doradcy na Kolei Warszawsko-Terespolskiej. Pozostawił po sobie publikacje w gazetach na tematy techniczne.

Nic dziwnego, że właśnie takiego patrona obrała sobie warszawska „Kolejówka” (Technikum nr 7). Ta najstarsza szkoła techniczna w Polsce świętuje 150-lecie istnienia. Jak opowiadała podczas jubileuszowej gali dyrektor Agnieszka Borkowska-Gut, szkoła miewała czasy wzlotów i kryzysów. Powstała w nieistniejącym dziś budynku przy ul. Chmielnej 88.

Po burzliwych latach okresu I i II wojny światowej, kiedy szkoła zmieniała lokalizację i nazwę, w 1953 r. technikum rozpoczęło zaję-

cia w nowym budynku przy ul. Szczęśliwickiej 56. Tu działa do dziś.

Były lata, że zgłaszało się do niego niewielu kandydatów, co zbiegało się w czasie ze spadkiem zainteresowania zawodem kolejjarza. Ostatnio na kierunku kolejowe znowu jest boom. W tym roku przyjęto rekordową liczbę uczniów, otworzono też klasy o nowych specjalizacjach.

– Mottem szkoły jest „Kochaj myśl twórczą – ćwicz dłoń”. W gronie znanych, kreatywnych absolwentów, którymi możemy się dziś pochwycić, byli m.in. Władysław Podkowiński [prekursor impresjonizmu w Polsce – przyp. red.], Wacław Sieroszewski [pisarz, podróżnik, działacz niepodległościowy – przyp. red.] czy Konstanty



W szkolnym muzeum znajdują się eksponaty związane z kolejnictwem oraz 150-letnią historią technikum | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

Ildefons Gałczyński – wskazała dyrektor szkoły.

Sylwetki tych i wielu innych słynnych absolwentów „Kolejówki” można poznać w szkolnym muzeum. Są tam też modele pociągów, historyczne publikacje i eksponaty pokazujące, jak zmieniało się technikum. W zbiorach jest również list z 2005 r. od Lecha Kaczyńskiego, ówczesnego prezydenta Warszawy.

Dwie galerie można zwiedzać choćby podczas Nocy Muzeów, w których szkoła od kilku lat bierze udział. Obecnie z okazji jubileuszu w holu głównym prezentowana jest wystawa „Kolejowe satyry” ks. Janusza Grygiera, o której sam autor opowiadał „Codziennie” w wywiadzie w czerwcu br.

(AnKraj)

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RAŃNO	08:00 Wiadomości 08:10 Kwadrans polityczny 08:25 Informacje kulturalne 08:40 Ranczo (51) - serial 09:40 Komisarz Alex (90) - serial 10:35 Ojciec Mateusz (216) - serial 11:25 Korona królów. Jagielonowie (24) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:35 To się opłaca 12:50 Natura w Jedynce 14:00 Złoty chłopak (39) - serial	06:20 Czas w las 06:55 Rodzinka.pl (247) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 10:35 Panorama 11:15 Wspólny dom - mag. 11:50 Barwy szczęścia (2863) - serial 12:30 Kolo fortuny - teleturniej 13:15 Akacyjowa (200) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (207) - serial	05:50 Ukryta prawda (791) - serial 06:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 07:45 Dzień dobry TVN 11:30 Ukryta prawda (1556) - serial 12:35 Ukryta prawda (1366) - serial 13:35 Szpital (766) - serial 14:35 Szpital (767) - serial 15:45 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 16:50 Detektywi (24) - serial 17:55 Ukryta prawda (1557) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:40 Malanowski i partnerzy (433) - serial 09:10 Malanowski i partnerzy (434) - serial 09:40 Sekrety rodziny - serial 10:40 Dlaczego ja? (1121) - serial 11:40 Gliniarze (594) - serial 12:50 Wydarzenia 13:20 Interwencja - magazyn reporterów 13:40 Trudne sprawy (1225) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1271) - serial 15:50 Wydarzenia 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (847) - serial 17:00 Gliniarze (856) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3674) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport, pogoda 20:05 Nasz nowy dom - reality show 21:10 Przyjaciółki (261) - serial 22:10 Siostry - komediodramat, USA 2005. Maggie i Rose Feller są siostrami, jednak nic poza nazwiskiem i numerem buta ich nie łączy. Wszystko się zmienia, gdy odkrywają istnienie na Florydzie babci, która już dawno miała być martwa. 01:05 Jeszcze dłuższe zaręczyny - komedia romant., USA 2012	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry 07:35 Polska na dzień dobry 09:25 Republika kultury 09:45 Polska na dzień dobry 10:00 W punkt 10:40 Pilnujmy Polski! 11:10 Dzień z Republiką 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika po południu - popołud. serwis inform. 15:35 Republika po południu - popołud. serwis inform. 16:00 Republika po południu - popołud. serwis inform. 16:15 Republika po południu - popołud. serwis inform. 17:00 Republika po południu - popołud. serwis inform. 17:15 Wolne głosy 17:55 Wolne głosy - zagranica 18:15 Ekonomia raport - flash 18:25 Dziennikarski poker 18:50 Republika historii 19:00 Dzisiaj - serwis informacyjny 19:35 Sport w Republice 19:40 Prognoza pogody 19:45 Codziennie ***** 20:00 W punkt 21:15 Mówi się... 22:00 Codziennie ***** 22:15 Smaki lasu 22:35 Biznes Polska 23:00 Dzisiaj - serwis inform. 23:30 Poland Daily 00:25 Ekonomia raport - flash 00:30 Republika kultury 00:50 Biznes Polska 01:15 Poland Daily - Culture 01:25 Dokument w Republice	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Prawda a historia: Ignacy Łukiewicz. Twórca przemysłu naftowego 09:00 Na zdrowie 09:20 Opowieści z Księgi Cnót 09:45 Święty na każdy dzień 09:50 Muzyczne chwile 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończone 10:30 Otwarcie Muzeum „Pamięć i Tożsamość” im św. Jana Pawła II 15:00 Muzyczne chwile 15:20 Duszpasterz - dok. 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:35 Regał 17:05 Akademia pro-life 17:30 Odpowiedzialni za Kościół 17:55 Poczet wielkich Polaków 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończone 19:30 Przyjaciele i bohaterowie 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc historia 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Przygody pana Michała 22:30 Telewizyjny Uniwersytet Biblijny 23:30 Cud prawdy 00:00 Słowo życia 00:05 Świat w obrazach
PO POŁUDNIU	15:00 Wiadomości 15:20 Alarm! 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo (135) - serial 17:00 Teleexpress 17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (4207) - serial 18:25 Leśniczówka (761) - serial 19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda 20:10 Sport 20:15 Alarm! 20:35 Ojciec Mateusz (384) - serial 21:30 Sprawa dla reportera 22:30 Magazyn śledczy Anity Gargas 23:10 Ocaleni - reality show 00:15 Tanie dranie - Moroz i Kłopotowski komentują świat - talk-show 00:55 Resortowe dzieci 01:25 Miłość w czasach wojny (1) - serial	15:05 Krok od nieba (39) - serial 16:00 Kolo fortuny - telet. 16:35 Familiada - telet. 17:15 Zakazany owoc (327) - serial 18:00 Panorama 18:20 Va banque - teleturniej 18:45 Akacyjowa 38 (208) - serial 19:35 Barwy szczęścia (2863) - serial 20:10 Barwy szczęścia (2864) - serial 20:50 Postaw na milion - teleturniej 21:45 Polskie biesiady: Na ryby, na grzyby - koncert 23:10 Prodigy. Opętany - horror, Kanada/USA 2019, reż. Nicholas McCarthy 00:55 Bolivar (50) - serial 01:50 Trójkąt bermudzki - dramat sensacyjny, Polska 1987 03:30 Zainwestuj w miłość - komedia romantyczna, USA 2019	19:00 Fakty 19:35 Sport 19:45 Pogoda 19:55 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (3709) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:35 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 22:45 Testosteron - komedia, Polska 2007 01:15 Ptaki Nocy (i fantastyczna emancypacja pewnej Harley Quinn) - film sensacyjny, USA 2020, wyk. Margot Robbie, Rosie Perez. Po rozstaniu z Jokerem Harley Quinn dołącza do superbohaterki Czarnej Kanarka, Łowczyni i Renee Montoyi, aby uchronić młodą dziewczynę przed nikczemnym przestępcą. 03:35 Uwaga!			
WIECZOREM						

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Najlepszy sposób na ogłaszanie się w prasie!

Szanowni Państwo, publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na e-maila: **reklama@gpcodziennie.pl**

Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedynie 4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny. Przyjmujemy zgłoszenia od poniedziałku do piątku w godz. 9–15.

Zapraszamy do współpracy!

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

Największy prawicowy portal!

#BądźNaBieżąco



niezalezna.pl



EURO 2024 \ Już tylko dwie serie spotkań pozostały do końca grupowych eliminacji mistrzostw Europy w Niemczech

Dziewiątka już z awansem

Anglia pokonała w Londynie broniące tytułu Włochy 3:1 (1:1) i zapewniła sobie awans do przyszłorocznych mistrzostw Europy. Italia o przepustkę do turnieju w Niemczech powalczy w listopadzie z Ukrainą. Znamy już dziewięciu uczestników przyszłorocznego Euro.

Artur Szczepanik

Znanych jest już dziewięciu z 24 uczestników przyszłorocznego turnieju w Niemczech. Gospodarze byli zwolnieni z eliminacji, a w nich przepustkę zapewniły sobie w ostatnich dniach reprezentacje: Austrii, Belgii, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Szkocji, Turcji, a we wtorek w Londynie Anglicy.

Spotkanie na Wembley zapowiadało się zdecydowanie najciekawiej ze wszystkich we wtorek. Zmierzyli się w nim finaliści poprzedniej edycji ME – w 2021 r. Włochy triumfowały po rzutach karnych.

Przez niemal cały pierwszy kwadrans w Londynie goście byli bezsilni, ograniczali się do defensywy i popełniali proste błędy nawet przy wymianie piłki na własnej połowie. Tyle że kiedy wyprowadzili pierwszą składną akcję, to szybko przemieścili się spod własnego pola karnego pod bramkę Trzech Lwów, a atak wykończył Gianluca Scamacca (15. min).

Później trafiali już tylko gospodarze. Dwa gole strzelił Harry Kane (w 32. min z karnego i 77. min). Dzięki temu z 24 golami został najlepszym strzelcem w historii stadionu Wembley, o jedno trafienie

wyprzedzając legendarnego mistrza świata z 1966 r., Bobby'ego Charltona.

Na 2:1 w 57. min trafił Marcus Rashford. Dwa pierwsze gole Anglicy zawdzięczają pomocnikowi Realu Madryt, Jude'owi Bellinghamowi.

W grupie G spokój mogły mieć już Węgry, które jednak niespodziewanie słabo rozpoczęły wyjazdowe spotkanie z Litwą. Do przerwy przegrywały w Kownie 0:2, a jedną z bramek zdobył były zawodnik m.in. Jagiellonii Białystok Fedor Černych. Madziarzy w drugiej połowie zdołali doprowadzić do remisu 2:2, ale na zwycięskiego gola już nie było ich stać.

Węgry prowadzą w tabeli z 14 pkt po sześciu spotkaniach i wciąż są bliskie awansu. Druga w tabeli Serbia zgromadziła 13 oczek w siedmiu meczach. W grze jest jeszcze Czarnogóra, która wprawdzie przegrała we wtorek w Belgradzie z Serbią 1:3 (mecz sędziował Szymon Marciniak), ale ma 8 pkt i przed sobą jeszcze dwa spotkania, w tym z Węgrami.

W grupie H bliskie awansu są ekipy Danii i Słowenii, które odniosły we wtorek zwycięstwa i na dwie kolejki przed końcem ma-



Kapitan reprezentacji Anglii Harry Kane od wtorkowego meczu z Włochami (3:1) może być nazywany królem Wembley
| fot. David Klein/imago sport/Forum

ją po 19 pkt. Zagrozić może im jeszcze tylko Kazachstan, który wygrał na wyjeździe z Finlandią 2:1 i ma 15 pkt.

Na uwagę zasługują wydarzenia z Serravalle, gdzie Dania ledwo uniknęła kompromitacji. Prowadziła bowiem z najsłabszym w całych eliminacjach San Marino 1:0, ale w 61. minucie gospoda-

rze doprowadzili do wyrównania. Strzelcem pierwszego w tych eliminacjach gola dla tej drużyny był Alessandro Golinucci. Kilka minut później Dania ponownie objęła prowadzenie i ostatecznie zwyciężyła zaledwie 2:1.

Poprzednią bramkę w meczu o stawkę San Marino zdobyło we wrześniu 2021 r.

w spotkaniu z... Polską. Wówczas Białe-Czerwoni zwyciężyli 7:1.

Wszystkie wtorkowe mecze poprzedziła minuta ciszy poświęcona pamięci – jak napisała Europejska Unia Piłkarska (UEFA) – „członków piłkarskiej rodziny zabitych w ostatnich dniach w Europie i Izraelu”.

Niespodziewana porażka Polaka

TENIS \ Hubert Hurkacz, który w niedzielę zwyciężył w imprezie wyższej rangi w Szanghaju, odpadł w 1. rundzie turnieju ATP 500 w Tokio. Polski tenisista przegrał z Chińczykiem Zhizhen Zhangiem 6:3, 4:6, 6:7 (4-7).

Hurkacz plasuje się na 11. pozycji w światowym rankingu, a jego rywal zajmuje 57. lokatę. Osiem dni wcześniej spotkali się w 1/8 finału zawodów w Szanghaju i 26-letni wrocławianin wtedy też miał kłopoty, ale ostatecznie w trzech setach uporał się z Chińczykiem.

Mimo że serwował słabiej niż zwykle, Polak pierwszego seta rozstrzygnął na swoją korzyść. W drugiej partii też szybko objął prowadzenie z przełamaniem,

ale później Zhang wyrównał na 3:3, a w 10., długim gemie – przy podaniu Hurkacza – zwyciężył i przypieczętował sukces w tej odsłonie.

Trzeci set to walka gem za gem zgodnie z regułą własnego serwisu. Konieczny był tie-break, o którego losach przesądził początek, gdy Ajzjata odskoczył na 4-0. Później Polak odrobił straty, zbliżył się na jeden punkt (4-5), ale przegrał dwie kolejne akcje przy swoim po-

daniu i cały mecz po dwóch godzinach i 14 minutach rywalizacji.

Porażka już w 1. rundzie mocno skomplikuje możliwości awansu Hurkacza do kończącego sezon turnieju masters – ATP Finals w Turynie (12-19 listopada).

Zhang, który w poniedziałek skończył 27 lat, który nigdy nie wygrał żadnego profesjonalnego turnieju.



Hubert Hurkacz | fot. Rodrigo Reyes Marin/Zuma Press/Forum

(asz)



ŠILHAVÝ ZOSTAJE NA MECZ Z POLSKĄ

EURO 2024 \ Selekjoner reprezentacji Czech Jaroslav Šilhavý pozostanie na stanowisku do końca eliminacji piłkarskich mistrzostw Europy, a więc na mecze z Polską i Mołdawią – zdecydował komitet wykonawczy tamtejszej federacji. Jego los był niepewny po porażce z Albanią 0:3.

20

CZWARTEK 19 PAŹDZIERNIKA 2023 gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl**EURO 2024** \ Fatalne wyniki w innych grupach. Polska w barażu może trafić na piłkarskich gigantów: Włochy i Chorwację

Wyboista droga do Niemiec

Gdyby kwalifikacje Euro 2024 zakończyły się dzisiaj, to Polska, która w grupie zajmuje miejsce za Albanią i Czechami, w barażach musiałaby zmierzyć się w półfinale z Włochami, a w ewentualnym finale z Chorwacją. Fatalna postawa w eliminacjach może się zakończyć absencją na mistrzostwach Europy, po raz pierwszy od 2004 r.

Artur Szczepanik

Od 2008 r. Polska grała we wszystkich finałach Euro – cztery razy z rzędu. Ta dobra passa może się teraz skończyć.

Włochy w półfinale i prawdopodobnie Chorwacja w finale – tak wyglądałaby barażowa ścieżka piłkarskiej reprezentacji Polski, gdyby w tym momencie zakończyły się grupowe eliminacje mistrzostw Europy. Ostateczne rozstrzygnięcia zapadną w listopadzie. My ze swojej strony możemy wygrać tylko ostatni mecz z Czechami i czekać na pozytywne dla nas rozstrzygnięcia, i to nie tylko w naszej grupie.

Biało-Czerwoni z 10 pkt plasują się na trzecim miejscu w tabeli grupy E eliminacji, z której bezpośredni awans do przyszłorocznego turnieju w Niemczech wywalczą dwie ekipy. Prowadzi Albania (13 pkt) przed

Czechami (11 pkt), a czwarta z 10 pkt jest Mołdawia, ale wszystkie te zespoły mają za sobą o jeden występ mniej niż Polacy.

– Jeżeli są matematyczne szanse, to trzeba do samego końca wierzyć, że się uda, ale jeśli nie, to trzeba zadbać o odpowiednie przygotowanie do meczów barażowych – przyznał selekjoner Michał Probiez po niedzielnym remisie z Mołdawią (1:1).

Do 24-zespołowych ME awansują bezpośrednio zwycięzcy i wicemistrzowie 10 grup (łącznie 20 drużyn), udział zapewniony ma też gospodarz, a pozostali trzech uczestników wyłonią baráže w marcu 2024 r.

Jeśli Polacy nie znajdą się na pierwszym lub drugim miejscu w grupie, to ze względu na osiągnięcia w ostatniej edycji Ligi Narodów, gdzie utrzymali się w najwyższej dywizji, poszukają szczęścia w barażach, do których trafią naj-



Reprezentacja Polski, remisując 1:1 z Mołdawią, skomplikowała sprawę awansu na mistrzostwa Europy

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

lepsze zespoły tych rozgrywek bez awansu z grupy.

W barażach o trzy ostatnie przepustki na Euro 2024 powalczą 12 drużyn w trzech ścieżkach (po cztery zespoły), których zwycięzcy uzyskają awans. W każdej z tych ścieżek, identycznie jak w barażach o awans na mundial 2022, odbędą się półfinały i finał.

W tej chwili naszym pierwszym rywalem byłoby Włochy, mistrzowie Europy, a w ewentualnym finale Chorwaci – medaliści dwóch ostatnich finałów mistrzostw świata. Ich rywalem w półfinale obecnie jest słaba Estonia.

Chorwaci, wcześniej niepokonani w kwalifikacjach, w październiku doznali dwóch porażek i spadli na trzecią lokatę w grupie, ustępując gorszym bilansem bezpośrednich spotkań mającej tyle samo punktów Walii. Pewna awansu jest Turcja, a gdyby kolejność na miejscach 2.–3. zmieniła się w listopadzie, to w barażach zagraliby Walijczycy, ale oni znaleźliby się w układzie tej ścieżki za Polakami.

Z kolei Włosi po wtorkowej porażce na Wembley w Londynie z Anglikami 1:3 spadli na trzecią pozycję w grupie C. Mają 10 pkt, o trzy

mniej niż druga Ukraina i sześć mniej niż już pewna awansu ekipa Trzech Lwów. Italia ma do rozegrania jednak dwa mecze, a Ukraina – jeden, ale bezpośredni z Włochami, które wcześniej zmierzały z Macedonią Północną.

Wciąż możemy mieć jednak nadzieję na awans, bo przy dobrych dla nas wynikach mamy szansę na półfinałowy mecz z Estonią i finał ze zwycięzcą barażu Walii z Ukrainą, Norwegią lub Islandią. W takim zestawieniu marcowych rywali nie byłibyśmy na z góry straconej pozycji.

KRZYŻÓWKA**POZIOMO**

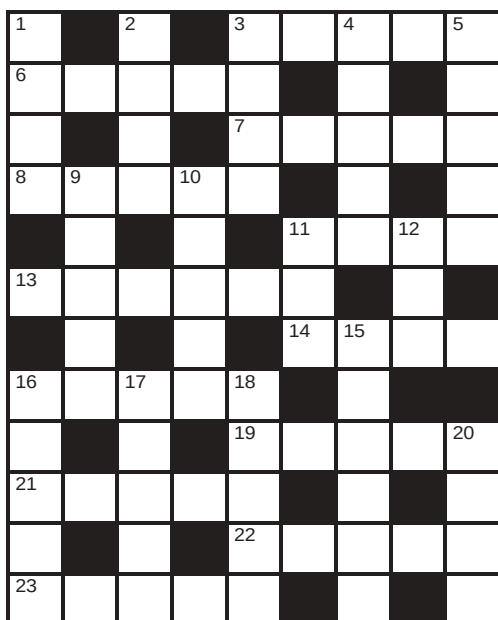
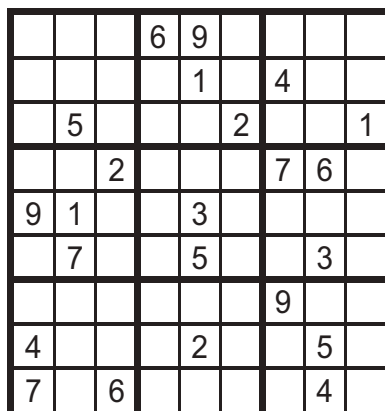
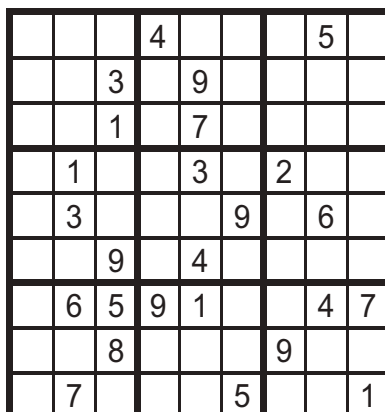
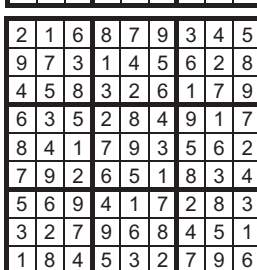
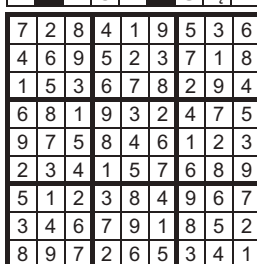
- malowidło na tynku
- dren na dachu
- Arbat w Moskwie
- kraj z Katmandu
- od zwrotu do zwrotu
- benzynowa lub kolejowa

- 14) atrybut śmierci
- 16) nie ma pnia
- 19) przysmak koni
- 21) stolica Afganistanu
- 22) wzór cnót
- 23) kwitnie tylko raz

PIONOWO

- 1) kapie nad zlewem
- 2) wiązka światła lub siana
- 3) niesportowe zachowanie
- 4) nie liryka i nie dramat
- 5) odgłos na planie
- 9) kwas plus alkohol
- 10) papier giełdowy
- 11) cios bokserski

- 12) chytry rudzielec
- 15) major lub kapitan
- 16) lalka, manekin
- 17) pasiasta kuzynka konia
- 18) cenny naszyjnik
- 20) wielka u mocarza

**SUDOKU****ROZWIĄZANIA**

e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Z-ca: Joanna Szczurowska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),
Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.

POLSKA

Niemcy zachwyceni wyborami w Polsce. Pakt migracyjny i federalizacja UE odblokowane

Niemieccy politycy nie kryją wielkiego zadowolenia z wyników wyborów w Polsce i już pojawiają się pierwsze komentarze, że jeśli to Donald Tusk zostanie nowym premierem, to jego pierwsza podróż powinna odbyć się do Berlina. Inni natomiast przypominają, że rząd PiS blokował unijne plany odnośnie do polityki migracyjnej oraz dalszej federalizacji UE i po zmianie władzy te propozycje będą mogły być wreszcie zrealizowane.

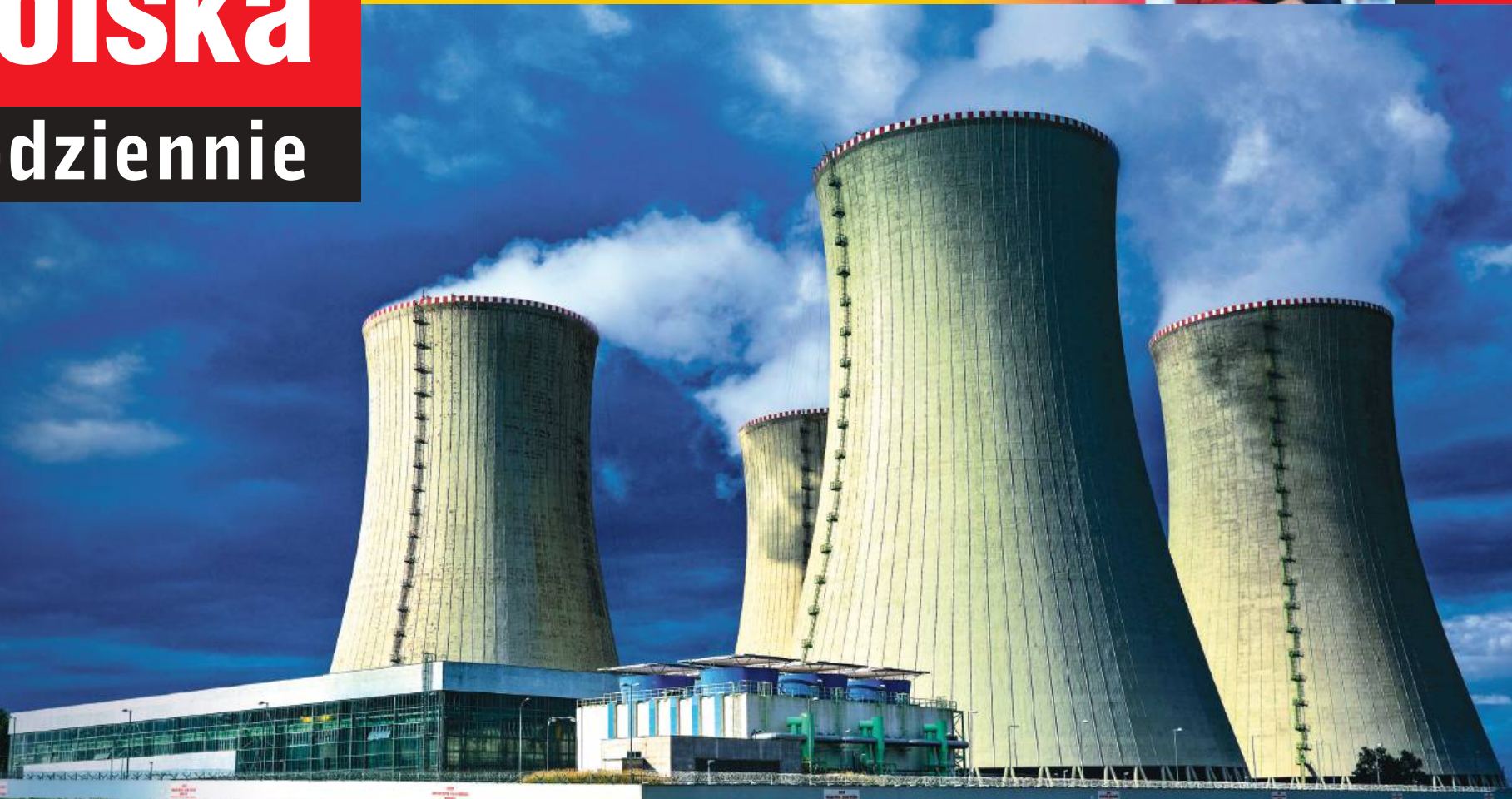
s.3



foto: Antonio Brancic/Reuters/Forum

codziennie

**Gazeta
Polska**



SUWERENNOŚĆ? ZBYT KOSZTOWNA

Berlin nie chce atomu w Polsce. „Wiele rzeczy może się zmienić”

Natychmiast po wyborach w Polsce pojawiły się w Niemczech głosy, że polski program energetyki jądrowej w postaci uruchomienia u nas w przeciągu kilkunastu lat wielu reaktorów dużego i małego atomu jest nierealny, będzie bardzo kosztowny i mało efektywny. W to miejsce nasz zachodni sąsiad chce zaproponować nam sprzedaż swoich technologii opartych na odnawialnych źródłach energii (OZE). Na podobne naciski narażone są inne państwa posiadające lub planujące reaktory jądrowe, w tym Francja, największy europejski potentat atomowy.

s.10

POLSKA

Twarde targi opozycji. Aktywiści zaniepokojeni

Po wyborach zaczęły się targi pomiędzy partiami tęczowej koalicji. Już wiadomo, że nie wszystko przebiegnie bez sporów. Lewica walczy o to, by do umowy koalicyjnej wpisywać sprawy światopoglądowe. Temu sprzeciwia się z kolei PSL, które chce położyć rękę na Lasach Państwowych.

s.5

POLSKA

Polska miała zebrać u Rosjan

Rząd Donalda Tuska blokował wszelkie próby dywersyfikacji dostaw gazu do Polski, jednocześnie uzależniając nas jedynie od surowców z Rosji. Umowa z Kremlem miała trwać aż do 2037 r. – m.in. tych rzeczy dowiedzieliśmy się z ostatniego odcinka „Resetu”.

s.4

ŚWIAT

Biden zapewnia o wsparciu Izraela

Do Izraela przybył wczoraj prezydent USA Joe Biden. Zapewnił, że Izrael może liczyć na niezbędną pomoc Waszyngtonu w walce z terrorystami. Z kolei premier Benjamin Netanjahu porównał atak Hamasu na Izrael z 7 października do zamachów Al-Kaidy na Stany Zjednoczone z 11 września 2001 r.

s.7

PUBLICYSTYKA

PiS wygrało, ale tylko teoretycznie. I nie ma czasu na żale

PiS uzyskało ponad 7,6 mln głosów w wyborach parlamentarnych. W każdych normalnych warunkach byłby to powód dla partii politycznej do świętowania, ale nie w polskich. Opozycja lewicowo-liberalna wraca do pozycji sprzed 2015 r. (...) Przed nami w ciągu niecałego roku dwa maratony wyborcze.

s.15

Czwartek 19/10/2023 CENA 4,00 zł (w tym 8% VAT) #203 (3542) / INDEKS 100625 / WYDANIE WAW 1

albicla.com/GPCodZiennie

twitter.com/GPCodZiennie

facebook.com/GPCodZiennie

GPCodZiennie.pl



Czwartek
19/10/2023gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl


**Gazeta
Polska**
codziennie

WARSZAWA SPÓR O SPPN NA SASKIEJ KĘPIE I KAMIONKU



Wojewoda podważa argumenty miasta

Władze Warszawy zaciekle dążą do rozszerzenia Strefy Płatnego Parkowania Niestrzeżonego | fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

Wojewoda mazowiecki Tobiasz Bocheński odwoła się od wyroku sądu w sprawie strefy płatnego parkowania na Saskiej Kępie i Kamionku. Jego zdaniem miasto wprowadziło strefę niezgodnie z prawem. – Strefa ogranicza możliwość swobodnego parkowania przez mieszkańców po drugiej stronie Wisły – tłumaczy „Dodatkowi Mazowieckiemu” Tobiasz Bocheński, wojewoda mazowiecki.

Anna Gębalska-Berekets

Powraca temat strefy płatnego parkowania na Saskiej Kępie i Kamionku. Wojewoda mazowiecki Tobiasz Bocheński zapowiedział odwołanie się od wyroku sądu w sprawie rozszerzenia strefy w tej części miasta.

Część mieszkańców jest przeciwna rozszerzeniu strefy płatnego parkowania, tłumacząc, że jej wprowadzenie przyczyni się do likwidacji znacznej ilości istniejących miejsc parkingowych, których i tak po tej stronie Wisły brakuje. Członkowie inicjatywy „NIE! dla SPPN na Saskiej Kępie” piszą w mediach społecznościowych, że „radni KO ze wsparciem samorządowców z Lewicy odebrali im możliwość zabrania głosu, a następnie zagłosowali blokiem za likwidacją miejsc parkingowych i wprowadzeniem opłat za parkowanie”.

Przypomnijmy, że wojewoda mazowiecki, informując w kwietniu o uznaniu za nieważną uchwałę rady miasta w sprawie strefy płatnego parkowania, jako powody podał m.in.: sprzeciw mieszkańców, brak aktualnych analiz i nieprawidłowy sposób przyjęcia uchwały.

20 kwietnia stołeczni radni na sesji rady miasta zadecydowali o zaskarżeniu decyzji wojewody do wojewódzkiego sądu administracyjnego. 25 sierpnia WSA w Warszawie wydał wyrok, w którym uchylił zaskarżone rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody mazowieckiego. Zasadził również od wojewody na rzecz miasta 480 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania sądowoadministracyjnego.

Na początku października pojawiło się uzasadnienie wyroku sądu.

Wojewoda mazowiecki tłumaczy, że miasto niezgodnie z prawem wprowadziło strefę.

– Termin na wniesienie odwołania upływa 25 października. Będziemy podważać argumenty przedstawione zarówno przez władze miasta, jak i przez samo orzeczenie sądu pierwszej instancji. To bardzo ważne, bo ta strefa została niechlujnie zaprojektowana. Uważamy, że popełniono błędy proceduralne i merytoryczne w uchwale, która ją ustanawiała. Strefa ogranicza możliwość swobodnego parkowania przez mieszkańców po drugiej stronie Wisły – tłumaczy „Dodatkowi Mazowieckiemu” Tobiasz Bocheński, wojewoda mazowiecki.

Co zaś w przypadku, gdy to opozycja będzie tworzyła nowy rząd? Czy nowy wojewoda będzie mógł wycofać sprawę z sądu? – W sensie proceduralnym będzie mógł uznać wszystkie argumenty miasta za pomocą swojego radcy prawnego i wtedy sprawa zostanie zamknięta – nie kryje Tobiasz Bocheński.

PODRÓŻE

Jak latać na Cypr, to z Radomia

Port Lotniczy Warszawa-Radom im. Bohaterów Radomskiego Czerwca 1976 r. poszerza ofertę wycieczek, i to już w sezonie zimowym – mimo głosu sceptyków mówiących, że zimą oferta lotniska będzie uboga. Jak poinformował port, dzięki współpracy biura podróży Nekera z węgierskimi liniami Wizz Air pasażerowie dostaną możliwość wykupienia zorganizowanego wypoczynku na Cyprze. Pierwszy wylot zaplanowano na 13 grudnia 2023 r., a klienci Nekery mają do wyboru wyloty dwa razy w tygodniu: w środy i w soboty. Na urlop na Cyprze z Radomia

można lecieć na 3-, 4-, 5-, 7-, 12- i 14-dniowe turnusy wakacyjne. Z kolei w przyszłym roku Nekera oferuje wyloty do dwóch popularnych kurortów w Bułgarii – Warny i Burgas, a przez całą jesień, zimą i wiosną organizuje wyjazdy typu city break do Rzymu i Paryża z lotniska Warszawa-Radom. W zimowej ofercie lotniska znajdują się już regularne loty do Rzymu i Paryża realizowane przez PLL LOT oraz czarterowe rejsy do Szarm el-Szejk w Egipcie, obsługiwane przez biuro podróży Anex Tour na pokładzie linii Skyline Express, a także do Tabry z biurem podróży Itaka. Sezon zimowy na lotniskach startuje razem ze zmianą czasu na zimowy, pod koniec października.

(oprac. NKK, mat.pras.)



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska



KAMIENICA PRZY UL. CHOPINA POD OCHRONĄ

ŻYRARDÓW \ Wpisałem do rejestru zabytków nieruchomości woj. mazowieckiego kamienicę wraz z terenem posesji, położoną przy ul. Chopina 7 w Żyrardowie – poinformował mazowiecki wojewódzki konserwator zabytków prof. Jakub Lewicki. Kamienica nadal reprezentuje wartości: artystyczną, historyczną i naukową, a także wartości urbanistyczne, których zachowanie leży w interesie społecznym.

fol. Facebook/d

WARSZAWSKA ZIELEŃ

Drzewa, które zdobią miasto

Przed tygodniem pisałem o niepokojącym, postępującym procesie maskowania warszawskiej architektury zabytkowej przez wybujałe korony przyulicznych drzew, których nikt nie prześwietla i nie reguluje. Kurtynozą pochłonięta już znaczne obszary południowego Śródmieścia stolicy. Są jednak w Warszawie miejsca, gdzie zieleń bardzo dobrze komponuje się z miejską zabudową i zdobi ulice, niczego nie zasłaniając.

Janusz Sujecki

Jak walczyć z kurtynozą i przekształcaniem ulic historycznego centrum Warszawy w osłonięte, wyasfaltowane linie leśne, na których szpalery rozrośniętych drzew tworzą zielone kurtyny zasłaniające niemal całą zabudowę określającą tożsamość miasta? Dopuszczenie do takich sytuacji nie jest żadnym działaniem proekologicznym – oznacza przyzwolenie na erozję miejskości, dokonującą się często na obszarach o niekwestionowanej wartości zabytkowej.

Starych drzew rosnących na Hożej lub Wilczej nikt nie będzie już przesadzał. Na wielu ulicach Śródmieścia Południowego trzeba jedynie zadbać o to, by wybujałe korony uległy radykalnemu prześwietleniu

i fachowo przeprowadzonemu uformowaniu. Na przystąpienie do takich działań czeka ponadto wielu warszawiaków – lokatorów przedwojennych kamienic, którzy nie chcą przebywać w mieszkaniach oświetlanych głównie elektrycznym światłem, ponieważ wchodzące w okna gałęzie wyeliminowały z takich lokali światło dzienne.

Wiele osób obawia się też, że w razie pożaru straż nie będzie mogła szybko dostać się do mieszkania, ponieważ najpierw zajmie się z konieczności wycinaniem gałęzi blokujących dostęp do otworów okiennych.

Zgodnie z obietnicą sprzed tygodnia dziś pragnę wskazać czytelnikom przykłady dobrze dobranej zieleni miejskiej, tworzącej z architekturą harmonijną całość. Warunkiem dobrego rozwiązania jest umiejętny wybór gatunku drzew, które nie zdomi-

**\\ Lokatorzy przedwojennych kamienic nie chcą przebywać w mieszkaniach oświetlanych głównie elektrycznym światłem, ponieważ wchodzące w okna gałęzie wyeliminowały z ich lokali światło dzienne **

nują architektonicznych opraw ulic. Skala zabudowy przyulicznej musi zatem determinować dobór wysokości drzew.

Przykładem trafnego rozwiązania jest zieleń wprowadzo-

na na ul. Świętokrzyską. Rzędy wysokich gmachów z pewnością nie zostaną wizualnie przytłoczone przez korony platanów. Fragment ul. Krochmalnej na odcinku między ulicami Wronią a Żelazną stał się nie tak dawno enklawą tradycyjnego miasta. Część Krochmalnej otrzymała pierzeję, obustronną zabudowę. Szpalery drzew wprowadzono po parzystej, północnej stronie ulicy. Ich wysokość znakomicie dopasowana jest do skali nowej zabudowy Krochmalnej.

Pomyślano też o zwiększeniu odstępów między drzewami i odpowiednim oddaleniu ich od linii zabudowy, by korony nie pozbawiły mieszkańców dziennego światła. Jeżeli widoczne na zdjęciu drzewa będą systematycznie pielęgnowane, Krochmalna pozostanie w pełni miejską przestrzenią, z ładnym i potrzebnym zielonym akcentem.



Nowa zabudowa ul. Krochmalnej jest dobrze połączona

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Strefa Wolnego Słowa



Albicla.com



S8 ZNOWU ZAKORKOWANA

DROGI \ „Dzień bez korka na S8 dniem straconym”, tak kierowcy komentują kolejne chwile spędzane w korku na tej trasie. Wczoraj w okolicach Blizne Łaszczyńskiego doszło do zderzenia czterech aut. Kierowcy utknęli w gigantycznym korku.

fot. Twitter/d



LOTNISKO CHOPINA WCIĄŻ POPULARNE

RUCH LOTNICZY \ Od czerwca do końca września br. warszawskie Lotnisko Chopina odprawiło ponad 7,5 mln pasażerów. To o ponad 27 tys. więcej osób od rekordowego lata 2019 r. We wrześniu z lotniska podróżowało ponad 1,8 mln osób.

fot. mat. pras./d



a z miejską zielenią | fot. Janusz Sujecki/Gazeta Polska



Natalia Karcz-Kaczowska

Trzaskowski w fotelu premiera. Co musi się stać?

KOMENTARZ

Przed wyborami do parlamentu Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy, był twarzą kampanii prowadzonej przez Koalicję Obywatelską. Wiele razy zastanawiano się, jaka będzie jego rola po wyborach. Pojawiały się nawet spekulacje dotyczące tego, że to on miałby objąć fotel premiera RP w sytuacji, gdyby to opozycja wygrała wybory.

cie Polskiej” ukazał się wywiad z prof. Adamem Glapińskim, prezesem Narodowego Banku Polskiego. Stwierdził on w nim, że „zadanie wyznaczone przez Brukselę dla Tuska to nie tylko obalenie przez niego istniejącego w Polsce rządu i wprowadzenie naszego kraju na kurs

Tuska, i dla Rafała Trzaskowskiego.

Przy założeniu, że uda się przekonać inne ugrupowania do tego, żeby to Tusk został premierem, to w moim odczuciu będzie nim do momentu, aż „Bruksela” stwierdzi, że może go już nagrodzić i Tusk wróci

**\\ Obietnica posady w organach UE może połączyć potencjalne premierostwo i dla Donalda Tuska, i dla Rafała Trzaskowskiego, obecnego prezydenta Warszawy. **

Jednak on sam zaprzeczał takim doniesieniom.

Niektórzy z publicystów wskazywali na to, że Donald Tusk nie odpuści łatwo tego, że mógłby sprawować rząd w Polsce. Kto wie, może i ci, którzy mówili o tym, że Trzaskowski mógłby być premierem, i ci, którzy mówili, że Tusk ma duże aspiracje, aby sprawować ten urząd, mieli rację. Jak pogodzić te dwie teorie?

Warto cofnąć się do ubiegłego roku. W sierpniu w „Gaze-

do strefy euro. Po zrealizowaniu tych zadań Tusk ma wrócić do Brukseli, zostać przewodniczącym Komisji Europejskiej i realizować przyspieszoną budowę państwa europejskiego”.

O obiecany stanowisku dla Tuska w Brukseli mówił również niedawno premier Mateusz Morawiecki. I właśnie ta obietnica – jeżeli rzeczywiście taka padła, a w moim odczuciu nie można tego wykluczyć – może połączyć potencjalne premierostwo i dla Donalda

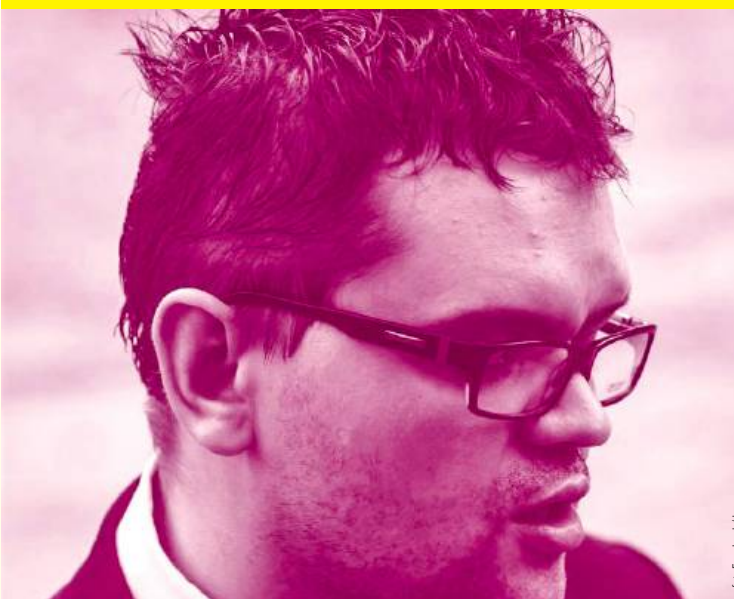
na unijne salony. Wtedy może się okazać, że Rafał Trzaskowski zostanie namaszczony na jego zastępcę w fotelu premiera.

Tylko jest kilka „ale”... Pierwsze „ale” jest takie, że to jednak Prawo i Sprawiedliwość uda się stworzyć rząd. Drugie „ale” jest takie, że jeżeli jednak rząd miałaby tworzyć opozycja, to przy tylu frakcjach o tak rozbieżnych poglądach, interesach może się to okazać zupełnie niemożliwe.

O TYM I OWYM

MUZYKA

Jazz zawładnie Radziejowicami



fot. Facebook/d

Już na początku listopada startują IV Radziejowickie Wieczory Jazzowe. Po raz kolejny jesień będzie należała do jazzu. Wydarzenie będzie trwało od 2 do 5 listopada. Radziejowickiej publiczności zaprezentują się m.in. znakomity pianista Wojciech Majewski. W programie koncertu (2 listopada) znajdują się utwory

mi. Zespół wystąpi w składzie: Michał Barański (kontrabas), Shachar Elnatan (gitar), Michał Tokaj (fortepian) i Łukasz Żyta (perkusja). Wstęp na wszystkie koncerty, które rozpoczynać się będą o godz. 19, jest bezpłatny, jednak organizator prosi o wcześniejszą telefoniczną (+46 857 71 75) lub mejlową

**\\ Zapraszamy do Radziejowic wszystkich miłośników jazzu, improwizacji i „muzycznego kołysania”. Wszak Zaduszki jazzowe stały się częścią naszej tradycji, także radziejowickiej **

z płyty „Przemiana” oraz nowo powstającej płyty „Pieśni I.J. Paderewskiego”. Kolejnego dnia, 3 listopada, przed publicznością zaprezentuje się trio Pawła Kaczmarczyka. Pianiście będą towarzyszyli basista Alan Wykpiśz i perkusista Grzegorz Pałka. Ponadto, jak zapowiadają organizatorzy wydarzenia, gwiazdą kolejnego wieczoru będzie Wojciech Staroniewicz Quintet. Zespół w składzie: Wojciech Staroniewicz (saksofon tenorowy i sopranowy), Erik Johannesen (puzon), Dominik Bukowski (wibrafon), Konrad Żołnierek (kontrabas) i Przemysław Jarosz (perkusja), zaprezentuje materiał z płyty „Strange vacations”. Koncert finałowy odbędzie się w niedzielę, 5 listopada. Na scenie zaprezentuje się Michał Barański z projektem „Masovian Mantra”, łączącym jazz z muzyką ludową i wpływami hinduski-

(rezerwacje@palacradziejowice.pl) rezerwację, gdyż liczba miejsc jest ograniczona. Radziejowickie Wieczory Jazzowe zainaugurował w 2020 r. znakomity pianista jazzowy Adam Makowicz, a miłośnicy jazzowych brzmień mogli usłyszeć w Radziejowicach: Agę Zaryan z zespołem, duet Paweł Pańta i Stanisław Pańta oraz zespoły – Atom String Quartet, Piotr Wyleżół Trio, Cezariusz Gądzina Sekstet, Andrzej Jagodziński Trio, Wojciech Gogolewski Trio i Włodek Pawlik Trio. Jak piszą organizatorzy: „Zapraszamy zatem do Radziejowic wszystkich miłośników jazzu, improwizacji i „muzycznego kołysania”. Wszak Zaduszki jazzowe stały się częścią naszej tradycji, także radziejowickiej”. Czwartek–niedziela, 2–5 listopada, godz. 19, Pałac Radziejowice – Nowy Dom Sztuki, ul. H. Sienkiewicza 4, Radziejowice



S8 ZNOWU ZAKORKOWANA

DROGI \ „Dzień bez korka na S8 dniem straconym”, tak kierowcy komentują kolejne chwile spędzane w korku na tej trasie. Wczoraj w okolicach Blizne Łaszczyńskiego doszło do zderzenia czterech aut. Kierowcy utknęli w gigantycznym korku.

fot. Twitter/d



LOTNISKO CHOPINA WCIĄŻ POPULARNE

RUCH LOTNICZY \ Od czerwca do końca września br. warszawskie Lotnisko Chopina odprawiło ponad 7,5 mln pasażerów. To o ponad 27 tys. więcej osób od rekordowego lata 2019 r. We wrześniu z lotniska podróżowało ponad 1,8 mln osób.

fot. mat. pras./d



a z miejską zielenią | fot. Janusz Sujecki/Gazeta Polska



Natalia Karcz-Kaczowska

Trzaskowski w fotelu premiera. Co musi się stać?

KOMENTARZ

Przed wyborami do parlamentu Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy, był twarzą kampanii prowadzonej przez Koalicję Obywatelską. Wiele razy zastanawiano się, jaka będzie jego rola po wyborach. Pojawiały się nawet spekulacje dotyczące tego, że to on miałby objąć fotel premiera RP w sytuacji, gdyby to opozycja wygrała wybory.

cie Polskiej” ukazał się wywiad z prof. Adamem Glapińskim, prezesem Narodowego Banku Polskiego. Stwierdził on w nim, że „zadanie wyznaczone przez Brukselę dla Tuska to nie tylko obalenie przez niego istniejącego w Polsce rządu i wprowadzenie naszego kraju na kurs

Tuska, i dla Rafała Trzaskowskiego.

Przy założeniu, że uda się przekonać inne ugrupowania do tego, żeby to Tusk został premierem, to w moim odczuciu będzie nim do momentu, aż „Bruksela” stwierdzi, że może go już nagrodzić i Tusk wróci

**\\ Obietnica posady w organach UE może połączyć potencjalne premierostwo i dla Donalda Tuska, i dla Rafała Trzaskowskiego, obecnego prezydenta Warszawy. **

Jednak on sam zaprzeczał takim doniesieniom.

Niektórzy z publicystów wskazywali na to, że Donald Tusk nie odpuści łatwo tego, że mógłby sprawować rządu w Polsce. Kto wie, może i ci, którzy mówili o tym, że Trzaskowski mógłby być premierem, i ci, którzy mówili, że Tusk ma duże aspiracje, aby sprawować ten urząd, mieli rację. Jak pogodzić te dwie teorie?

Warto cofnąć się do ubiegłego roku. W sierpniu w „Gaze-

do strefy euro. Po zrealizowaniu tych zadań Tusk ma wrócić do Brukseli, zostać przewodniczącym Komisji Europejskiej i realizować przyspieszoną budowę państwa europejskiego”.

O obiecany stanowisku dla Tuska w Brukseli mówił również niedawno premier Mateusz Morawiecki. I właśnie ta obietnica – jeżeli rzeczywiście taka padła, a w moim odczuciu nie można tego wykluczyć – może połączyć potencjalne premierostwo i dla Donalda

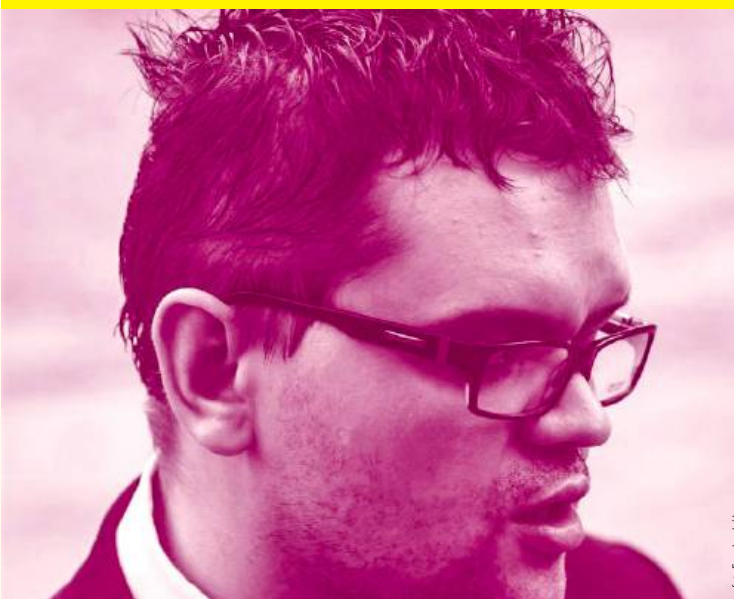
na unijne salony. Wtedy może się okazać, że Rafał Trzaskowski zostanie namaszczony na jego zastępcę w fotelu premiera.

Tylko jest kilka „ale”... Pierwsze „ale” jest takie, że to jednak Prawo i Sprawiedliwość uda się stworzyć rząd. Drugie „ale” jest takie, że jeżeli jednak rząd miałaby tworzyć opozycja, to przy tylu frakcjach o tak rozbieżnych poglądach, interesach może się to okazać zupełnie niemożliwe.

O TYM I OWYM

MUZYKA

Jazz zawładnie Radziejowicami



fot. Facebook/d

Już na początku listopada startują IV Radziejowickie Wieczory Jazzowe. Po raz kolejny jesień będzie należała do jazzu. Wydarzenie będzie trwało od 2 do 5 listopada.

Radziejowickiej publiczności zaprezentują się m.in. znakomity pianista Wojciech Majewski (na zdjęciu). W programie koncertu (2 listopada) znajdują się

mi. Zespół wystąpi w składzie: Michał Barański (kontrabas), Shachar Elnatan (gitarra), Michał Tokaj (fortepian) i Łukasz Żyta (perkusja).

Wstęp na wszystkie koncerty, które rozpoczynać się będą o godz. 19, jest bezpłatny, jednak organizator prosi o wcześniejszą telefoniczną (+46 857 71 75) lub mejlową

**\\ Zapraszamy do Radziejowic wszystkich miłośników jazzu, improwizacji i „muzycznego kołysania”. Wszak Zaduszki jazzowe stały się częścią naszej tradycji, także radziejowickiej **

utwory z płyty „Przemiana” oraz nowo powstającej płyty „Pieśni I.J. Paderewskiego”. Kolejnego dnia, 3 listopada, przed publicznością zaprezentuje się trio Pawła Kaczmarczyka. Pianściście będą towarzyszyli basista Alan Wykpiśz i perkusista Grzegorz Pałka. Ponadto, jak zapowiadają organizatorzy wydarzenia, gwiazdą kolejnego wieczoru będzie Wojciech Staroniewicz Quintet. Zespół w składzie: Wojciech Staroniewicz (saksofon tenorowy i sopranowy), Erik Johannesen (puzon), Dominik Bukowski (wibrafon), Konrad Żołnierek (kontrabas) i Przemysław Jarosz (perkusja), zaprezentuje materiał z płyty „Strange vacations”. Koncert finałowy odbędzie się w niedzielę, 5 listopada. Na scenie zaprezentuje się Michał Barański z projektem „Masovian Mantra”, łączącym jazz z muzyką ludową i wpływami hinduski-

(rezerwacje@palacradziejowice.pl) rezerwację, gdyż liczba miejsc jest ograniczona.

Radziejowickie Wieczory Jazzowe zainaugurował w 2020 r. znakomity pianista jazzowy Adam Makowicz, a miłośnicy jazzowych brzmień mogli usłyszeć w Radziejowicach: Agnieszka Zaryan z zespołem, duet Paweł Pańta i Stanisław Pańta oraz zespoły – Atom String Quartet, Piotr Wyleżół Trio, Cezariusz Gadżina Sekstet, Andrzej Jagodziński Trio, Wojciech Gogolewski Trio i Włodek Pawlik Trio. Jak piszą organizatorzy: „Zapraszamy zatem do Radziejowic wszystkich miłośników jazzu, improwizacji i „muzycznego kołysania”. Wszak Zaduszki jazzowe stały się częścią naszej tradycji, także radziejowickiej”.

Czwartek–niedziela, 2–5 listopada, godz. 19, Pałac Radziejowice – Nowy Dom Sztuki, ul. H. Sienkiewicza 4, Radziejowice



WE WROCŁAWIU BĘDZIE REKORD

PKO BP EKSTRAKLASA \ Lider PKO BP Ekstraklasy Śląsk Wrocław na sobotni mecz przygotował dla kibiców gości aż 3400 biletów. Legioniści wykupili je wszystkie! Nie ma już miejsc w pociągach specjalnych, więc duża część fanów musi udać się na Dolny Śląsk na własną rękę. Początek meczu na szczycie w sobotę 21 października o godz. 17.30.

fol. Wikipedii/d

PIŁKA RĘCZNA



Dmitrij Żytnikow:
Jedziemy do Veszprém, nie nakładając na siebie zbyt dużej presji, ale z niczego nie rezygnujemy. Chcemy zagrać tam nasz najlepszy mecz w Lidze Mistrzów w tym sezonie

Szczyptorniści Orlenu Wisły jeszcze nie zdobyli punktu w tegorocznej Lidze Mistrzów | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Orlen Wisła marzy o punkcie

W 5. kolejce Ligi Mistrzów piłkarzy ręcznych Orlen Wisła Płock zmierzy się z Telekomem Veszprem. – Nigdy nie wygramy z nimi na wyjeździe, ale chcielibyśmy przełamać złą passę. Każdy punkt to super wynik – powiedział dyrektor sportowy klubu Adam Wiśniewski.

Artur Szczepanik

Wśród po treningu zawodnicy Orlen Wisły pojedą do Warszawy, skąd mają zaplanowany na godz. 18 samolot do Budapesztu, a stamtąd pojedą autokarem do Veszprém. Drużynę czeka niezwykle trudny pojedynek. To nie jest udany sezon dla płockich piłkarzy ręcznych. Po czterech rozegranych meczach nie mają na swoim koncie ani jednego punktu i jest mało prawdopodobne, że zdobędą choć jeden w pojedynku z naszpikowanym gwiazdami mistrzem Węgier.

Historia spotkań między obydwoma drużynami sięga 2002 r. Dotychczas Nafciarze mierzyli się z węgierską ekipą 11 razy. W ośmiu spotkaniach triumfowali piłkarze Telekomu, w dwóch padł remis, a jeden mecz wygrała Wisła. W poprzednim sezonie w obydwu pojedynkach zwyciężył Veszprém – w Płocku 30:26, u siebie 32:22.

Dyrektor sportowy SPR Wisła Płock uważa, że każdy punkt zdobyty na Węgrzech to będzie superwynik. – Nigdy nie wygramy na wyjeździe, ale chcielibyśmy przełamać tę złą passę. Bardzo ciężko się gra na parkiecie Veszprém Areny, przy komplecie publiczności. Na pewno będziemy walczyć o korzystny wy-

nik, o punkt, bo na razie nie mamy na swoim koncie ani jednego – zaznaczył Adam Wiśniewski.

Zapytany o zdrowie zawodników, których trener będzie miał do dyspozycji, powiedział: – Mamy swoje problemy zdrowotne. Nie wszyscy są w pełni zdrowi. Taki czas, że piłkarze mają drobniejsze lub poważniejsze urazy. Nasza kadra liczy 19 zawodników i na pewno nie będzie najmniejszego problemu z ustaleniem składu na to spotkanie.

Optymistą jest rozgrywający Orlen Wisły Dmitrij Żytnikow. – Jedziemy do Veszprém, nie nakładając na siebie zbyt dużej presji, ale z niczego nie rezygnujemy. Chcemy zagrać tam nasz najlepszy mecz w Lidze Mistrzów w tym sezonie. Wiadomo, że będzie ciężko ze względu na to, że rywal jest jednym z najlepszych zespołów w Europie i, jak co roku, pretendentem do wygrania rozgrywek. Historia pokazuje, że Wisła jest w stanie walczyć z każdym dobrym zespołem jak równy z równym. Rozegraliśmy w Lidze Mistrzów sporo niezłych spotkań, ale brakowało nam czegoś w końcówce. W nadchodzących pojedynkach będziemy chcieli pokazać, że jesteśmy w stanie wygrywać i walczyć o każdy punkt. Uciekło nam już kilka okazji, ale kiedyś musi przyjść ten moment, gdy wszystko obróci się na naszą korzyść. Jako drużyna dajemy z siebie wszystko – podkreślił.

Wszystkich spotkaniach płocczanie byli blisko uzyskania korzystnego rezultatu, ale w końcówkach oddawali punkty. Z każdym pojedynkiem maleją ich szanse na awans do fazy pucharowej rozgrywek. Pojedynek 5. kolejki grupy B Telekom Veszprém–Orlen Wisła odbędzie się w czwartek, 19 października. Początek o godz. 18.45.

**TELEKOM
VESZPRÉM
–ORLEN WISŁA**
19 października,
godz. 18.45

PUCHAR POLSKI PIŁKAREK

Legia zagra w Pabianicach

Zdobywczyńce Mazowieckiego Pucharu Polski, piłkarki Legia Ladies, 8 listopada rozpoczną zmagania w rozgrywkach na szczeblu centralnym. Ich przeciwnikiem będzie występujący w grupie łódzkiej IV ligi zespół PTC II Pabianice. Mecz odbędzie się na wyjeździe.

RUGBY

Arka na Obrońców Tobruku

W najbliższą sobotę, 21 października, rugbiści Legii Warszawa zagrają domowe spotkanie z Arką Rumia. Legioniści rozpoczęli sezon bardzo dobrze, od trzech wygranych w czterech meczach. Z kolei arkowcy doznali czterech porażek na początek rozgrywek. Początek spotkania o godz. 17 przy ulicy Obrońców Tobruku 11 na warszawskim Bemowie. Bilety w cenie 20 zł nabywać można przy wejściu na stadion.

AMP FUTBOL

Koniec sezonu ekstraklasy

Zakończył się ostatni, szósty turniej AMP Futbol Ekstraklasy. Zawodnicy Legii Warszawa rozegrali trzy spotkania. W sobotę Wojskowi wygrali ze Stalą Rzeszów i Nowymi Technologiami Różycą, a w niedzielę przegrali ze Śląskiem Wrocław. Ampfutboliści ze stolicy ostatecznie zajęli piątą lokatę na koniec sezonu.